Nr 177. Kraków, Niedziela 3 Sierpnia 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową. Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Po sejmach.

Nareszcie i Sejm czeski, który ze wszystkich sejmów krajowych najdłużej obradował, zamknięty został. Sesya jego trwała pięć tygo dni, a była jedną z najspokojniejszych i najproduktywniejszych w ostatnich 20 latach.

Pracowano dużo, radzono spokojnie i przedmiotowo, wszystkie bowiem stronnictwa w specyalnych swych żądaniach i dążnościach wielką odznaczały się wstrzemięźliwością. Stąd też i rezultat, bardzo obfity, odpowiadał długości sesyi. Jednogłośnie niemal wbrew intencyom rządu uchwalono ustawę o podatku od piwa, która ma wyrównać finanse krajowe, uchwalono budżet, opracowano obszerny program rozmaitych melioracyj i regulacyi rzek, i załatwiono wiele innych spraw mniejszej wagi.

Nic przeto dziwnego, że cała prasa, nietylko w krajach korony św. Wacława, ale i wiedeńska, zarówno czeska jak i niemiecka, pełna jest pochwał dla grzecznego Sejmu, który tak pilnie i zgodnie spełnił swoje zadanie. Ponieważ to zaś właśnie u Sejmu czeskiego rzecz niezwykła, w każdym razie rzadka, przeto wiele organów zastanawia się nad tem, jakie okoliczności i przyczyny złożyły się na tak pomyślny rezultat?

Zdania co do tego są podzielone. Jedni twierdzą, że sprawiła to głównie bardzo poważna sytuacya obecna, a mianowicie wprost groźny stan finansów krajowych Czech, spowodowany walką narodowościową i współzawodnictwem poszczególnych stronnictw o popularność i o względy wyborców. Jasnem było, że jeżeli ten Sejm nie wynajdzie jakiego skutecznego środka sanacyi budżetu, czeka kraj groźne przesilenie. I to właśnie, zdaniem jednych, w połączeniu z troską o to, co przynieść może bliska już nowa sesya Rady państwa, usposobiło członków Sejmu tak pojednawczo, pokojowo i taką napełniło ich gorliwością o dobro wspólne. — Ważną też i decydującą była tu jednak i ta okoliczność, że Sejmu czeskiego nikt nie naglił, że nie ograniczono z góry czasu sesyi, że pozwolono wszystkim spokojnie się „wygadać“, poruszyć wszystko, co leżało im na sercu i sumieniu.

Jakiż to rażący kontrast z nami, zwłaszcza gdy porównamy zupełną niemal bezowocność dwutygodniowej sesyi Sejmu galicyjskiego. I w naszym Sejmie sprawy inny niewątpliwie byłyby wzięły obrót, gdyby z góry nie była wisiała nad nim groza obawy przed nagłem, przyspieszonem zamknięciem. A właśnie sytuacya u nas wymagała wprost sesyi jaknajdłuższej. Mowa malborska poruszyła umysły, podrażniła uczucia, wywołała wrzenie, a wrzenie to nie znalazło ujścia w Wiedniu, w Radzie państwa. Z konieczności więc nagromadzona elektryczność wzburzonych uczuć narodowych musiała się wyładować w Sejmie. Im mniej byłoby się stawiało jej przeszkód, tem rychlej byłaby się wyczerpała, — poczem już obrady nad żywotnemi potrzebami kraju byłyby się toczyły spokojnie i zgodnie. Tymczasem to, co wprost targało duszę narodu, gwałtem niemal starano się przytłumić, a gdy się to nie powiodło, gdy zbliżający się 15 lipca nakładał na Sejm obowiązek zajęcia wyraźniejszego stanowiska, użyto tego za powód do przedwczesnego zamknięcia sesyi, bez względu na liczne, czekające załatwienia, piekące i żywotne sprawy.

Było to wołającą o pomstę nową krzywdą, wyrządzoną Galicyi. Dla przypodobania się sąsiedniemu mocarstwu, z obawy przed jego gniewem, rzucono na pastwę zabagnienia najważniejsze interesy krajowe. Sejm zaś pokornie poddał się tej decyzyi, uległ, jak zwykle, życzeniom Wiednia, nie mającego najmniejszych względów na interesy polskie.

Nie ulega wątpliwości, że i u nas, w naszym Sejmie, gdyby pozwolono najprzód posłom rozmaitych mniejszości zrzucić swobodnie z serca wszystko, co im cięży — otwarłoby się pole do dalszych, spokojniejszych i przedmiotowych obrad, z którychby wyszła niejedna pożyteczna dla ogółu ustawa i uchwała. Tymczasem zaledwie padną pierwsze strzały, zaledwie posłowie zdołają się zoryentować w sytuacyi, wypowiedzieć swe zdanie — już kończy się sesya, Sejm wraca do domu bez rezultatu, bez jakiegokolwiek owocu.

Mamy prawo i obowiązek żądać, ażeby Sejmowi galicyjskiemu, bez względu na łaskę lub niełaskę mocarstw sąsiednich, dano możność obradowania co najmniej tak długo, jak obraduje Sejm czeski, tak długo, aż nie wyczerpie spokojnie spraw, poruczonych mu do załatwienia.

O to upominać się należy wszelkiemi sposobami. Kto obowiązek ten zaniedbuje — zaprzepaszcza najżywotniejsze interesy kraju.

Nowa pułapka na Słowian.

W Petersburgu — jak już wiadomo z telegramów — odbędzie się za dwa lata — a raczej ma się odbyć „wszechsłowiańska wystawa przemysłu i dzieł sztuki“. O wystawie tej ogłasza prasa rosyjska komunikat tej mniej więcej treści:

Rosya zaprasza do udziału wszystkie narody słowiańskie i wzywa je do wystawienia wszystkiego, co może się przyczynić do poznania ich właściwości narodowych, położenia i rozwoju ekonomicznego i ich życia współczesnego. Wystawa urządzona pod protektoratem wielkiego księcia Aleksandra Michajłowicza za staraniem Słowiańskiego Towarzystwa Dobroczynności, pozbawioną będzie wszelkiej cechy politycznej, ażeby Słowian zagranicznych, biorących w niej udział, nie narażać na podejrzenie i prześladowania. Z powodu ograniczonego miejsca dział rosyjski będzie jaknajszczuplejszy, ażeby tem więcej pozostawić miejsca gościom słowiańskim. Rosyi zależy bowiem głównie na tem, aby wystawa poszczególnych narodów słowiańskich dawała jak najdokładniejszy obraz ich życia kulturnego. Z rosyjskich rzeczy te będą tylko wystawione, które dla Słowian zagranicznych mogą posiadać większy interes. Równocześnie z wystawą otwarte będzie etnograficzne muzeum rosyjskie w Petersburgu lub Moskwie dla informacyi gości słowiańskich, którzy tutaj mogą zapoznać się z Rosyą współczesną.

Komunikat rosyjski stwierdza ze zadowoleniem, że interes dla wystawy wszechsłowiańskiej budzi się w całej Słowiańszczyźnie, że nawet we Lwowie utworzył się komitet, który już rozpoczął czynności przedwstępne.

Z powodu, że wystawa nie posiada znaczenia politycznego, rząd rosyjski nie zwróci się w tej sprawie do swoich ambasadorów, tylko do konsulów i zagranicznych agencyi handlowych, aby tutaj pośredniczyły. Ministerstwo finansów przyrzekło komitetowi wystawowemu pomoc materyalną. Komitet zapewnia ze swej strony, że wszelkich dołoży starań, aby wystawa była świetną i daną była sposobność narodom słowiańskim do pokazania światu ucywilizowanemu dzieł rąk słowiańskich geniusza słowiańskiego.

Tyle komunikat. — Wykazuje on jasno, że „Słowiańskiemu Towarzystwu Dobroczynności“ nie zbywa na pomysłach i środkach do kaptowania Słowian. Gdy dawne sposoby już się przeżyły, chwycono się „genialnego“ sposobu urządzenia takiej wystawy. Ciekawiśmy wielce, jakie miejsce wyznaczy się okazom polskim z Królestwa, Litwy, Wołynia itd. — jeźli nadesłane zostaną — na tej wystawie? Czy tworzyć będą osobny dział polski — czy też wzbogacą jedynie „dział rosyjski“. — Z po za Rosyi bowiem Polacy bodaj czy wezmą udział w wystawie. Do jakiegokolwiek „zbliżenia“ nie możemy mieć ochoty, dopóki „bratni“ ten naród, oświadczający się z takiemi czułościami wobec Słowian nie przestanie gnębić i prześladować rodaków naszych w swych granicach, polski kościół i polską kulturę. Warto też stwierdzić, jak się ma rzecz z tym „lwowskim komitetem“ — kto do niego należy i jakie obrał sobie zadanie? — Wobec Rosyi nigdy nie możemy być dość czujni.

Strejki rolne.

Nie bez szczerego zadowolenia zaznaczyć wypada na wstępie stałej od dłuższego czasu rubryki wiadomości o strejkach włościańskich, że ostatnie doniesienia z wielu stron kraju przynoszą wieść o słabnięciu ruchu strejkowego.

Ten obrót socyalnego ruchu przypisać należy przeważnie pojednawczemu stanowisku, jakie zajmują tu i owdzie obie strony.

Włościanie mogą być zadowoleni, że w wielkiej ilości wypadków powiodło im się uzyskać podwyższony zarobek, wielka własność zaś wschodniej części kraju wynosi z ciężkich tych terminów poważną naukę, że dotychczasowa norma wynagradzania robotnika rolnego nie odpowiadała wzmożonym potrzebom i duchowi czasu, i przygotowała teren pod zgubną agitacyę antipolską wśród ruskiej ludności włościańskiej we wschodnich powiatach kraju. Trudno dziś zapoznać fakt, że tegoroczne stanowisko Sejmu wobec żądań ruskich przyczyniło się do spotęgowania energii agitatorów, którzy długo czekali na konkretne objawy nielojalnego stanowiska większości sejmowej wobec Rusinów i wyzyskali je gwoli rozdmuchania walki narodowościowej.

Miejmy nadzieję, że pojednawcze stanowisko i rozum polityczny miarodajnych czynników zapobiegnie w przyszłości rozdmuchiwaniu żaru z popiołów na pociechę wspólnego wroga.

Aczkolwiek dziś jeszcze nie może być mowy o zażegnaniu strejkowego ruchu, to jednak ogólne wrażenie świadczy o osłabieniu napięcia w ruchu strejkowym.

Przedewszystkiem z „biuletynów“ dnia dzisiejszego zapisać należy kilka ciekawych wiadomości. Pierwszą jest depesza „Przeglądu“ z Wiednia, że minister Piętak przerwał swój urlop i powrócił do Wiednia, albowiem rząd przebieg strejków śledzi. Namiestnik codziennie telegrafuje o wypadkach ministerstwu spraw wewnętrznych. W danym razie ma być zwołana rada gabinetowa. Cesarz każe sobie przysyłać obszerne sprawozdania o wypadkach galicyjskich. — Tam, gdzie zajdą gwałty, jest rząd zdecydowany wystąpić z całą siłą i użyje najostrzejszych środków. W tym kierunku wydano już odpowiednie instrukcye.

Pod wpływem nawoływań prasy stańczykowskiej odebrano poszczególnym sądom sprawy, dotyczące strejków. Do Tarnopola wydelegowano specyalnych dwóch sędziów, Moszyńskiego i Pfütznera, którym oddano wszystkie sprawy strejkowe. W Zaleszczykach urzęduje osobna ekspozytura prokuratoryi, do której odsyłają wszystkie sądy okoliczne akta, tyczące się strejków. Jak donosi „Naprzód“, ma to być pierwszy krok do zaprowadzenia sądów doraźnych.

Z Tarnopola donoszą: Do dnia 30 lipca wpłynęło do tutejszego sądu obwodowego karnego 83 doniesień karnych o zbrodnię gwałtu publicznego; dziś będzie ich znacznie więcej. Sądy powiatowe donoszą o przepełnieniu więzień; polecono im odstawiać aresztowanych do więzień tutejszych.

Z Jarosławia donoszą, że do służby przy starostwach w powiatach strejkujących, powołano stamtąd kilku urzędników politycznych i żandarmów.

Jak donosi „Naprzód“ ze Lwowa, policya odbyła powtórną rewizyę u p. Budzynowskiego, poszukując za jego broszurą pod tyt. „Chłopska polityka“. Rewizya nie odniosła żadnego skutku. „Dziennik Polski“ twierdzi, że konfiskata broszury nastąpiła na rozkaz z Wiednia.

Do rzędu bajek zaliczyć chyba należy następujące doniesienie „Dziennika Polskiego“: „We wsi Krzywe (Skałat) strejkujący mieli zamordować wójta; o ile ta pogłoska jest prawdziwą, nie zdołano jeszcze sprawdzić“.

Ze Zaleszczyk donosi „Kuryer Lwowski“: „W Tłusteńkiem porucznik posiekał szablą kobietę tak, że całe plecy stanowią jedną wielką ranę. Wieść o tem wzburzyła bardzo umysły i strejk się zaostrzył na nowo“.

„Diło“ donosi z Husiatyna: „Komitety strejkowe wobec aresztowania jednego z głównych agitatorów, Michała Petryckiego, postanowiły wstrzymać się z wszelką ugodą aż do czasu uwolnienia go“.

Nowy strejk wybuchł w powiecie kołomyjskim, w dwóch wsiach: w Korszowie i Laskach. Za robotę płacono tam dotychczas chłopom 14-ty, a nawet 15-ty snop. Chłopi żądają 10-go snopa. Po wsiach uwijają się już żandarmi, sprowadzeni z Kołomyi. W Korszowie aresztowano pewnego gospodarza za to, że zawiadomił sąsiednią wieś o wybuchu strejku. Razem z Kołomyjskiem objętych jest więc obecnie strejkiem już 21 powiatów.

Ustał strejk w okręgu sądowym gliniańskim, gdzie zwyciężyli włościanie. Dalej przyszło do ugody w Laskach Królewskich, w Milatynie, w Krasnem, w Lisku i Nowosiółku (wszystkie wsi położone niedaleko Lwowa). W Trembowelskiem gorączka strejkowa minęła; już wszędzie pracują za dziesiąty snop. W połowie gmin pow. zaleszczyckiego przyszła do skutku umowa na 10-ty snop; na 9 snop pracują w Żeżawie, Dźwiniaczu, Uhrynkowcach, Bedrykowcach i Dupliskach; w Tłustem stanęła ugoda na dziewiąty snop; w Worwolińcach, Capówce, Szypowcach i Uścieczku na dziesiąty snop. W Husiatyńskiem w posiadłościach hr. Ad. Gołuchowskiego bezrobocie skończone, żniwa w pełnym toku; w Jabłonowie u ks. Czartoryskiej żniwa skończone.

Masowe aresztowania odbyły się w Bazarze (okręg sądowy Tłuste). Tam ogromny tłum strejkujących spędził robotników z pola, huzarzy wykonali szarżę na tłum i zapędzili kilkuset chłopów na podwórze. Tutaj dokonano przeszło 200 aresztowań. Z tego 70 chłopów związano i zaraz pod eskortą odprowadzono do więzienia, a raczej do koszar w Czortkowie.

„Przedświt“ donosi, że w Torskiem miano pobić właściciela dóbr Siemiginowskiego. O ile wiadomości korespondenta „Przedświtu“ są warte, dowodzi fakt, że podaną onegdaj przez siebie o spaleniu dworskiego łanu pszenicy przez strejkujących w Bazarze, dzisiejszy „Przedświt“ odwołuje.

Osobny pociąg odejść miał wczoraj wieczór z Czortkowa do Tarnopola z więźniami za strejki tam przytrzymanymi.

O stan wyjątkowy i o żołnierzy do żniw — jak donosi „Przedświt“ — miała prosić deputacya szlachty, wysłana przez zgromadzenie w Czortkowie do namiestnika.

„Diło“ donosi, że w Łoniach (Przemyślany) chłopi poturbowali żandarma, który wyszedł na wieś w stanie nietrzeźwym. Kilku włościan aresztowano.

W pow. lwowskim wybuchł strejk w Suchorzycach i w Żurawnikach.

W Przemyślańskiem od tygodnia strejkują w Stanimirzu. W Kozłowie, jak krąży pogłoska, mieli chłopi wyciąć łan dworski i rozebrać płody między siebie, by się dary Boże nie marnowały. Strejk w tej stronie sięgnął już poza Bug i dotarł do Buska, własności hr. K. Badeniego.

Z Ubina (Przemyślany) donosi korespondent „Wieku Nowego“:

Dotąd spokój nie był niczem zakłócony i prawie zanosiło się na zgodę obopólną. Dziś właśnie ta zgoda między dzierżawcą nastąpiła i ludzie mieli się udać w pole do roboty, gdy dzierżawca dodał, że pójdą tylko ci, których on wybierze. — Na to strejkujący się nie zgodzili, wobec czego dzierżawca kazał wyjść na łan ze żniwiarką. Tłum strejkujących zwrócił się w stronę ludzi, którzy obsługiwali żniwiarkę — jak twierdził — z chęcią przypatrzenia się maszynie. Dzierżawca, w obawie o całość żniwiarki, wezwał załogujących na podwórzu dworu huzarów, i ci z dobytemi pałaszami uderzyli na tłum bezbronny. Stała się rzecz straszna. Ludzie padali pod razami, dwóch z rozbitemi głowami dogorywa, kilkunastu jest rannych. Umierających zabrano do chałup. Do dworu poznoszono mniej rannych. We wsi lament i rozpacz.

Ze Skałackiego donoszą, że w Podwołoczyskach uniemożliwili strejkujący użycie żniwiarek przez powbijane w ziemię kołki, na których żniwiarki się łamią. Korespondent „Słowa Polskiego“ słyszał, że podobny sposób uniemożliwiania roboty żniwiarką zdarzył się i innych miejscowościach.

W Czortkowskiem w Hałyńkowcach u posła Cieleckiego stosunki są bardzo zaostrzone. Tu włościanie oświadczyli w pierwszej chwili, że ani za 6 snop nie będą mu żąć, a to z zemsty za przemowę sejmową p. Cieleckiego przeciw „Proświcie“. Na to p. Cielecki odpowiedział, że ich nie prosi, posłał już po polskich robotników. Dnia 30 lipca doniesiono p. Cieleckiemu, że akademik (sł. filozofii) Babin, syn miejscowego gospodarza, organizuje włościan do spędzenia Mazurów; na tej podstawie kazał p. Cielecki Babina aresztować. Skutego odstawiono do sądu. Władze wojskowe wdrożyły śledztwo, gdyż Babin jest porucznikiem w rezerwie.

Gwałty pruskie.

Pastwienie się nad młodzieżą polską. Jak rząd pruski pastwi się nad młodzieżą polską, posądzoną o udział w tajnych związkach, to wykazu-

---

Józef Glada.

Sergiusz Wasilewicz Gardow.

Powieść współczesna.

18 Tom pierwszy.

— Komplementa, komplementa — zaśmiał się — tak po cóż, Sergiuszu Wasilewiczu, ubrałeś się tak po świątecznemu?

— Nie wiem dobrze, jaki mundur przepisany, a przyjaciele poradzili, abym jechał po cywilnemu.

— Hm... wyglądasz pokaźnie, niema dwóch zdań, i tak jedziesz?

— Tak jest... niech Polska dowie się, jak my w Moskwie stroimy się.

— Hm... ładne to, kolorowe, bogate, obszerne... to nie te ich surduty i fraki... no tak, tyś ruski, jedź po rusku.

— Papo — zawołała córka, przymilając się — w podróż poślubną wezmę i ja nasz strój narodowy.

— Chciałem i ja o to prosić — dodał Gardow.

— Zobaczymy, zobaczymy — a widząc jej chmurną minę — jak matka się zgodzi to i kupię.

Oboje ucałowali rękę generała.

— Drogo zapłaciłeś za ubranie?

— Iii, nie bardzo... czapkę i lamówkę futrzaną do kaftana dostałem w upominku od przyjaciela, a sukno i robota, jak zwykle, u krawca.

Weszła generałowa i rozmowa znów się wszczęła o podróży, kosztach, wydatkach, aż wreszcie Gardow znudzony pożegnał się, otrzymawszy rodzicielskie błogosławieństwo na drogę.

Na drugi dzień wieczorem, odprowadzony na stacyę przez swych przyjaciół i znajomych, wyjechał koleją.

Odpocząwszy w Smoleńsku, obliczył swoją kasę, której stan wykazał, że już nigdzie po drodze zatrzymać się nie może, i przez Mińsk, Brześć, Warszawę, jechał bezpośrednio do miejsca swego przeznaczenia.

W wagonie idącym z Warszawy do Piotrkowa, mimo otwartych okien, było duszno i ciepło, gdyż łagodna pogoda wrześniowego dnia przypominała raczej lato, aniżeli zimnawą jesień. Gardow w ubraniu, zastosowanem do klimatu Moskwy, pocił się, a wypiwszy wódkę na ochłodę, wychylony przez okno wagonu, przypatrywał się krajobrazowi polskiemu.

W pamięci miał świeże obrazy ze swych bliskich stron. Obszerne nagie płaszczyzny, rozpływające się w białawej mgle; bezlistne nagie drzewa; błotniste, czarniawe drogi, po których wlokły się zrzadka krótkie wozy, na wysokich tylnych kołach ze spadzistym przodem. Gdy spoglądał na te przesuwające się obrazy, czuł, że one mu są bliskie, że jest wśród swoich, chociaż już pożegnał swych znajomych na dworcu moskiewskim.

Jakże inaczej wydała mu się Polska. Na roli oranej w zagony zieleniła się świeża ruń oziminy, na jasnych rżyskach pasły się krowy, a po żółtawych drogach szybko jechały kowane wozy, mijali się ludzie, wszędzie było widać pracę i zabiegliwość. W łagodnych promieniach słońca błyszczały wody, wyraźnie zarysowywały się gaje z brzóz i olch ze złotawemi i purpurowemi liśćmi, i lasy sosnowe z gęstą zielenią wierzchołków i smukłym, czerwonawym pniem.

— Inny kraj, inny świat, — westchnął i bezwiednie poczuł tęsknotę za bezbrzeżnemi, smutnemi, nagiemi płaszczyznami swej ojczyzny.

Ten bezwiedny żal za krajem przemienił się w złość i gniew na całe otoczenie, zaklął przez ściśnięte zęby i rozejrzał się dokoła. Spostrzegł, że jest przedmiotem ciekawości swych towarzyszy w wagonie. To podnieciło gniew jego.

Już na Litwie zauważył, że ruski jego ubiór zwraca uwagę podróżnych wprawdzie na krótką chwilę, ale niemal każdy przyglądał mu się ciekawie.

Te spojrzenia na razie były mu przyjemne, zdawało mu się, że wszyscy zazdroszczą mu jego stroju i podziwiają krój i barwę. Lecz od Brześcia spojrzenia stawały się uporczywsze, bardziej zdziwione, a na twarzach spostrzegał często lekceważące uśmiechy. — Dopiero na dworcu kolejowym w Warszawie ludzie przypatrywali mu się tak natrętnie, bez cienia podziwu i szacunku, że narzucił na swe ubranie, mimo ciepłego dnia, wielki płaszcz, osłaniający go od ramion do wysokich obcasów juchtowych butów.

Z niecierpliwością, rozdrażniony spojrzeniami ludzi, siadł wreszcie do wagonu, a wychylony przez okno, na razie się uspokoił.

Gdy jednak spojrzał na jadącą z nim publiczność, znów spostrzegł tesame drażniące go oczy i uśmiechy.

— Przeklęty naród! — zaklął i zwrócił się do sąsiada, człowieka starszego, z hamowanym gniewem: — Powiedz mi pan, dlaczego ci głupcy na mnie się patrzą? Czy nie widzieli człowieka?

Zagadnięty spojrzał mu w oczy spokojnie i rzekł:

— Nie rozumiem po rosyjsku.

Odpowiedź ta wzburzyła Gardowa, podniósł głos:

— Co wy mi wszyscy mówicie, że nie umiecie i nie znacie naszego języka, tu Rosya, czy wy zagraniczni, czy co?

— Nie rozumiem — brzmiała spokojna odpowiedź.

Gardow zaczerwienił się z gniewu i krzyknął na przechodzącego przez wagon konduktora:

— Hej, konduktor!... Dawaj mi zaraz inne miejsce, ja nie mogę siedzieć w towarzystwie takich ludzi — zrobił ręką gest, wskazując na wagon.

— Nie mam miejsca — odpowiedział po rosyjsku konduktor.

— Natychmiast dawaj, w przeciwnym razie ja was tu wszystkich nauczę! — krzyczał zaperzony.

W tej chwili, odsunąwszy konduktora, stanął przed Gardowem człowiek starszy, ubrany w szary garnitur marynarkowy, i kładąc na ramieniu Gardowa suchą, nerwową rękę, spojrzał mu w oczy i rzekł:

— Nie krzycz, tu są kobiety i dzieci, jeśli krzykniesz, wyrzucę cię przez okno.

Gardow poczuł wpijające się w ramiona palce spostrzegł ostry wyraz oczu i chociaż nie rozumiał po polsku, domyślił się znaczenia słów, bo już uprzejmie i zwykłym tonem odpowiedział:

— Nie rozumiem pana.

— Cicho, bo wyrzucę przez okno — mówił podróżny, wskazując ręką na otwarte okno wagonu.

Gardow spojrzał na podróżnych i w ich wzroku dojrzał taką głęboką niechęć, iż postanowił uspokoić się. Usiadł na ławce, rzucając półgłosem ostatni strzał:

— Wasze szczęście, że nie znam waszych nazwisk i że wy prywatni.

Na ten pomruk jego nikt już nie zważał, poskromiciel krzyków Gardowa wrócił na swoje miejsce, i podróżni nad tym wypadkiem przeszli spokojnie do zwykłych rozmów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

je dobitnie następujące zestawienie „Gazety Gdańskiej“.

I. Władza szkolna kazała im składać egzamin dojrzałości, a kiedy ten złożyli, nie dała im patentu dla rzekomej „moralnej niedojrzałości“. II. Ta sama władza każe im po pół roku jeszcze raz składać egzamin i znowu odmawia patentu z tej samej przyczyny, ponieważ proces właśnie się był skończył skazaniem obwinionych. III. Ta sama władza nie zaraz, ale po niejakim czasie wydala ich z gimnazyum i wyklucza z wszystkich zakładów naukowych w Prusach. IV. Władza sądowa skazuje ich na więzienie, a prokurator, po przejściu sprawy przez wszystkie instancye, puszcza bez ceremonii listy gończe za nimi. V. Władza wojskowa odbiera im patent z kwalifikacyą do jednorocznej służby i powołuje ich bezpośrednio po odsiedzeniu kary sądowej do wojska celem rozpoczęcia służby dwuletniej w pułkach.

Zasadą prawa jest: „ne bis in idem“ — tu tymczasem za jedno rzekome przestępstwo ukarano młodzież pięćkrotnie!!

We wtorek rozpoczął odsiadywać 3 miesięczną karę więzienia w Nakle akademik p. Bolewski z Sadek, znany dobrze także u nas w Krakowie.

W sobotę opuścił więzienie, po 6 tygodniowem odsiedzeniu, inny więzień, młody ks. Prądzyński z Potulic, także jeden z skazanych akademików. Idąc do więzienia, prosił, ażeby mu było wolno w kaplicy więziennej odprawiać mszę codziennie, ale prośby tej nie spełniono.

Uroczystości Grunwaldzkie.

Frysztat (Śląsk austr.) 1 sierpnia. Na uroczystość grunwaldzką, która odbędzie się dnia 2 b. m. wieczorem w sali browaru, zapowiadają wszystkie stany swoje przybycie. Szczególnie spodziewa się komitet licznego udziału ze strony górników z całej okolicy.

Dobromil, 31 lipca. Już kilka dni minęło od uroczystości grunwaldzkiej, którą święciliśmy podniośle. W przededniu o zmierzchu odegrała muzyka straży pożarnej ochotn. hejnał z wieży ratuszowej, zapowiadając w ten sposób mieszkańcom rocznicę pogromu krzyżackiego. Nazajutrz rano o godzinie 5 zagrzmiały salwy moździerzowe, a muzyka odegrała o godzinie 6 rano na pobudkę marsze narodowe przeciągając ulicami miasta. O godzinie 8 napełnił się kościół parafialny uczestnikami obchodu, a stowarzyszenia „Sokoła“ i straży pożarnej ochotniczej wystąpiły gremialnie. Ks. kanonik Chmielowski odprawił uroczystą wotywę zakończoną procesyą około kościoła wśród hymnu „Te Deum laudamus“.

Wieczór uczczono zgromadzeniem w „Sokole“, gdzie odczyt o fakcie historycznym wygłosił p. F. Saszewski. O zmroku zajaśniał na wieży ratuszowej ogromny krzyż oświetlony rzęsiście lampami.

W Lisku obchód grunwaldzki odbył się 27 lipca. W Czytelni mieszczańskiej piękny odczyt wygłosił p. Zborowski.

W Glinianach podczas uroczystego zebrania, urządzonego w rocznicę Grunwaldu staraniem Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej“, odczyt wygłosił dr Mendlowski.

W Suchodole pod Krosnem z udziałem wielu osób z okolicy, obchód odbył się 27 lipca. Słowo wstępne wypowiedział p. Heynar. Jak donosi „Kuryer Lwowski“ naczelnik gminy Suchodoł p. Zajdel, wszelkiemi siłami starał się uniemożliwić obchód. Czyżby z rozkazu starosty?

Zwycięstwo elektryczności.

Liczby mówią. Przeszło miliard dolarów wynosi kapitał, którego użyto już w Stanach Zjednoczonych na budowę kolei elektrycznych, a drugi miliard, jak donosi „Milwaukee-Herold“, zostanie obecnie użyty na budowę dalszych linij. Nietylko na małych przestrzeniach elektryczność wypiera parę, ale także na wielkich, jak np. na kolei z Nowego Jorku do Bostonu.

Dotychczas koleje wzbraniały się przed zaprowadzeniem ruchu za pomocą elektryczności z powodu większych kosztów, obecnie jednakże w Stanach Zjednoczonych para nie jest wcale tańszą od elektryczności w bardzo wielu okolicach. Kolej elektryczna w Oakland w Kalifornii otrzymuje siłę elektryczną ze stacyi nad rzeką Juba, z odległości 241 kilometrów, a prąd elektryczny, przebiegając tę przestrzeń, traci zaledwie $7^1/_2{}^0$ napięcia.

Siłę elektryczną można obecnie przenosić na odległość 800 aż do 1600 kilometrów. To nie ulega wątpliwości, jeżeli więc koszta produkcyi odpowiednio się zmniejszą, zwycięstwo elektryczności nad parą w ruchu kolejowym będzie rzeczą dokonaną. Koleje elektryczne, poszczególnie brane, są krótkie stosunkowo, ale łącząc się z sobą, tworzą długie linie, tak np. z Buffalo do Chicago. Na zachodzie Stanów Zjednoczonych rozwinięto pod tym względem największą działalność. Kolej „Great Northern Railroael Company“ postanowiła na przestrzeni 106 kilometrów prowadzić ruch za pomocą elektryczności, a w razie dobrych wyników ma uczynić to samo na dalszej przestrzeni, wynoszącej 120 kilometrów. Ciągle powstają nowe koleje elektryczne, a dawne przedłużają swoje linie. W stanie Ohio wszystkie nieco większe miasta połączyły się za pomocą kolei elektrycznej i w ten sposób powstała tam wielka sieć tych kolei.

Szybkość pociągu elektrycznego przyjmują już teraz inżynierowie amerykańscy na 160 kilometrów w godzinie. Obliczają, że prąd, wytworzony przez 10.000 wolt, wystarczy do osiągnięcia szybkości 200 kilometrów na godzinę. Przy takiej chyżości możnaby w ciągu jednej nocy wygodnie dostać się z Chicago do Nowego Jorku. Stan nowojorski zostanie wkrótce pokryty siecią kolei elektrycznych. Pomiędzy Albany a Hudsonem, wzdłuż Hudsonu z Nowego Jorku aż do Tarrytownu kursują pociągi elektryczne. Z Buffalo, jak wspomnieliśmy, pociągi elektryczne przewożą podróżnych aż do Chicago, inna zaś linia dąży do Rochester, skąd już prawie ukończoną jest aż do Syrakuz. Dalej z Syrakuz idzie kolej elektryczna do Rzymu, a z drugiej strony Utica przez Oriskany połączy się wkrótce z Rzymem.

Głównym warunkiem zwycięstwa elektryczności nad parą jest taniość tego źródła siły. W chwili gdy para i elektryczność zrównają się w cenie zwycięstwo elektryczności jest zapewnione, technicznych bowiem przeszkód nie ma. Teoretycznie wodospad Niagary mógłby dostarczyć siły elektrycznej wszystkim kolejom w Ameryce północnej, ale siły tej nie zdołano dotychczas wyzyskać korzystnie ponad odległość 48 kilometrów. Na dalekim zachodzie Stanów Zjednoczonych miasta Seattle i Tacoma przenoszą siłę elektryczną ze stacyi nad rzeką na odległość 64 kilometrów, a jedna stacya centralna wystarcza, ażeby w obydwóch miastach utrzymać ruch na kolei elektycznej. W Oakland, jak zaznaczyliśmy, siły elektrycznej dostarcza Juba River na odległość 241 kilometrów.

Amerykanie na kolejach z taką pochopnością w miejsce pary zaprowadzają elektryczność mimo kosztów, które ta zmiana za sobą pociąga, że niepodobna wątpić o korzyściach stąd płynących, o ile, jak powiedzieliśmy, koszta produkcyi się równoważą.

Kronika.

Kraków, 2 sierpnia.

Za duszę ś. p. Adama Asnyka odprawionem będzie w poniedziałek 4 b. m. o godz. 9 rano w kościele OO. Paulinów na Skałce, staraniem Towarzystwa „Szkoły ludowej“, nabożeństwo żałobne, na które zaprasza się czcicieli wielkiego pieśniarza i najszersze sfery obywatelstwa naszego grodu.

Jubileusz Maryi Konopnickiej. Komitet krakowski komunikuje nam: Termin nadsyłania list składkowych na jubileusz M. Konopnickiej przedłużony został do dnia 1 października b. r.

Okrojenie plantacyj. Wczoraj po południu dokonano już zniszczenia zagrożonego kawałka plantacyj u wylotu ulicy Szewskiej: wyrąbano dwa piękne, przeszło trzydziestoletnie drzewa i wykopano przez gazon rów, wskazujący którędy szyny tramwajowe ciągnąć się będą. Z powodu tego nowego okrojenia i zeszpecenia plantacyj, przed którem napróżno podnieśliśmy głos stanowczego protestu, ogólne oburzenie panuje w mieście. Wczoraj, gdy przedstawiciel Towarzystwa tramwajowego gospodarował na plantach, dozorując wycinania drzew, zbierały się liczne grupy publiczności, oburzonej tym widokiem. Plantacye, na których rozkrzewienie kilkadziesiąt lat miasto czekało, stanowczo nie powinny padać ofiarą dla wygody tego lub owego prywatnego przedsiębiorstwa. Mieszkańcy mają prawo stanowczo zaprotestować przeciw takiej gospodarce. Sądzimy, że sprawa ta będzie energicznie podniesioną na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej, które podobno ma się odbyć we czwartek. Niestety, nie zmieni to smutnego faktu zeszpecenia i okrojenia plantacyj, za co władze miejskie ponoszą niepodzielną odpowiedzialność.

Jak się dowiadujemy, kurator plantacyj prof. dr Maurycy Straszewski był dziś w tej sprawie u prezydenta miasta, aby z tytułu przysługującego mu prawa zaprotestować przeciwko barbarzyńskiemu zamachowi, o którym wcale nie był zawiadomiony i na który nie udzielił swego zezwolenia. Prof. Straszewski wystosował w tej sprawie protest w formie listu otwartego do Reprezentacyi miasta.

Niezależnie od akcyi podjętej przez kuratora plantacyj, grono poważnych obywateli miasta wybiera się w delegacyi do prezydenta Friedleina z żądaniem wstrzymania bezprawnie przez Towarzystwo tramwajowe na terenie plantacyjnym podjętych robót. Jak się dowiadujemy, główny zarządca ogrodów miejskich p. Malecki bawi na urlopie w Karlsbadzie, a w jego nieobecności ktoś niepowołany i nieuprawniony wydał zezwolenie na wycięcie drzew i okrojenie klombu.

P. Stanisław Barcewicz znakomity nasz skrzypek z Warszawy, zatrzymał się w Krakowie w przejeździe do Zakopanego, gdzie wystąpi z koncertem w dniu 6 b. m. w sali hotelu „Morskie Oko“. Koncert odbędzie się przy współudziale pianisty p. Ignacego Friedmanna.

Operetka. Repertoar operetki lwowskiej na przyszły tydzień świetnie się zapowiada, gdyż składa się z najlepszych i najulubieńszych utworów muzycznych, jak np. w niedzielę „Wesoła dwójka“, w której oboje państwo Kliszewscy, wraz z pp. Lelewiczem i Kosińskim popisują się w swych rolach. Tancerką Mimi będzie tym razem panna Porecka. W poniedziałek danem będzie przedstawienie chińskiej operetki „San Toy“ z panią Kliszewską i Porecką w głównych rolach. We wtorek i w piątek wskutek wielkiego powodzenia, daną będzie jeszcze dwa razy „Piękna z Nowego Jorku“, poczem zejdzie z afisza, gdyż panna Miłowska wyjeżdża do Warszawy na gościnne występy. We środę premiera ślicznej operetki Straussa „Simplicyusz“, w piątek milutka „Weronika“, a w sobotę wznowionym będzie Humperdinka „Jaś i Małgosia“.

Oddział kolarski „Sokoła“ krakowskiego urządza w niedzielę dnia 3 b. m. wycieczkę do Wieliczki celem wzięcia udziału w festynie sokolim. Wyjazd z przed gmachu Sokoła o godzinie 2 po południu.

Podatek czynszowy. Administracya podatków za pomocą rozlepionych po rogach ulic plakatów wzywa właścicieli domów, aby najpóźniej do końca sierpnia b. r. przedłożyli fasye czynszowe.

Pogrzeb ś. p. ks. Leona Bogatki odbył się dzisiaj rano w Krakowie z krypty OO. Pijarów. Ks. Leon Bogatko, żołnierz polski z r. 1831, kanonik honorowy kapituły żytomirskiej, były kanclerz konsystorza dyecezyi łucko-żytomirskiej i profesor seminaryum, następnie z górą lat 25 kapelan i proboszcz parafii św. Łazarza we Lwowie, emeryt i jubilat, urodzony dnia 17 lipca 1821 r. po długich cierpieniach umarł onegdaj w Krakowie. Ś. p. ks. Bogatko, jako 10-letni chłopak, pełnił służbę dobosza w pułku „dzieci warszawskich“.

Kółko kontuszowe. Walne zgromadzenie odbędzie się dzisiaj dnia 10 b. m. o godz. 3 po południu w lokalu przy ulicy Niecałej l. 10.

Dla ochrony ścieżek na cmentarzu. Magistrat rozesłał do wszystkich budowniczych i majstrów kamieniarskich w Krakowie okólnik, którym zabrania zwożenia na cmentarz miejski materyałów budowlanych i kamieniarskich wozami i wózkami o wąskich rafach, gdyż te bardzo rujnują drogi i ścieżki cmentarza. W przyszłości tylko wozy i wózki, mające rafy u kół szerokości najmniej 10 cm., wpuszczone będą na cmentarz. Czuwanie nad wykonaniem tego rozporządzenia powierzył magistrat zarządowi cmentarza, oraz straży policyjnej.

Ze stacyi Towarzystwa ratunkowego. Wczoraj o godz. 3 po południu wezwano pogotowie ratunkowe na Grzegórzki l. 106, gdzie 17-letni Aleksander Dymałus, z powodu upadku z I piętra, doznał ciężkiego obrażenia głowy, prawdopodobnie pęknięcia podstawy czaszki. Po tymczasowem opatrzeniu, odwieziono chorego na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowano Józefa Pałuka, rzekomo czeladnika szewskiego ze Lwowa, w chwili, gdy w ulicy Szerokiej wyciągnął pewnemu studentowi zegarek srebrny ze srebrnym łańcuszkiem. Pałuk, chociaż liczy dopiero lat 23, jest nałogowym, znanym władzom bezpieczeństwa złodziejem, który już kilkakrotnie za kradzież był karany więzieniem we Lwowie.

Uprowadzenie. W ostatnich dniach Bolesław Warchałowski, izraelita, tokarz z Kałusza, który pracował w ostatnich czasach w rafineryi nafty w Maryampolu, uprowadził 29-letnią Bertę Holender z Kobylanki. Władze wdrożyły kroki, celem ujęcia uwodziciela.

W Skawinie odbędzie się jutro wycieczka do lasu miejskiego, połączona z tańcami. Dochód z wycieczki przeznaczony na miejscową ochotniczą straż pożarną.

Z Kalwaryi Zebrzydowskiej donoszą nam, że dnia 29 lipca odbyło się tam poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowego kościoła pod wezwaniem św. Józefa. Poświęcenia dokonał ks. Janas.

Pożar zniszczył przed kilku dniami w Baligrodzie 11 domów. Szkoda wynosi 40.030 koron. Podejrzanego o podpalenie Izaka Schechtera uwięziono.

Wypiera się hakatyzmu p. Jakób Wyszatycki, właściciel apteki w Jarosławiu, donosząc nam, że tylko małą liczbę ogłoszeń niemieckich o otwarciu swej apteki rozlepił na murach Jarosławia. Niemieckie ogłoszenia przeznaczone były dla tych członków znacznej załogi w Jarosławiu, którzy językiem polskim nie władają.

Grad wielkości 4 cm. spadł onegdaj — jak nam donoszą — w Młodym Bolesławiu w Czechach. Pola burakowe zniszczone. W szybach szkoda wynosi do 80.000 koron.

Zamach kobiecy. „Kuryer Warszawski“ donosi dnia 1 b. m.: Dziś o godzinie 11 przed południem, w domu przy ulicy Wspólnej nr 73, w mieszkaniu na III piętrze, zajmowanem przez urzędnika kolei wiedeńskiej, p. Alojzego W. — dobra znajoma całej rodziny, od lat kilku stale w domu tym przebywająca, panna Jadwiga R., rozmawiała zupełnie spokojnie z bawiącą przejazdem w Warszawie bratową pani domu, panią Zofią M., z którą panna R. miała wyjechać razem na wieś.

Ponieważ pani M. projekty zmieniła, oznajmiła o tem pannie R., i kiedy obiedwie żegnały się, nagle i zupełnie niespodzianie panna R. wyjęła z kieszeni rewolwer i strzeliła do pani M.

Raniona w szyję pani M. wybiegła z pokoju, zatrzasnąwszy drzwi, poza któremi rozległo się jeszcze pięć strzałów, danych przez pannę R., prawdopodobnie już tylko w powietrze.

Wezwano pogotowie ratunkowe, a równocześnie z jego lekarzem nadjechał nieobecny w domu podczas zajścia p. Alojzy W., który dopiero sam odważył się wejść do zamkniętego pokoju, gdzie panna R. strzelała. Zastał ją bladą, zmieszaną i zupełnie oszołomioną.

— Nie wiem, co się stało — wyszeptała tylko — strzelałam do niej i zabiłam ją.

Po doprowadzeniu panny R. do przytomności, sama ona zeznała, że strzelała do pani M., chcąc ją zabić. Na szczęście jednak, kula przeszyła szyję pani M. tak, że nie naruszyła ani arteryi, ani krtani, ranionej więc nie zagraża żadne niebezpieczeństwo; mówi i jest zupełnie przytomna. Po spisaniu protokołu policya pannę R. aresztowała.

Zatelegrafowano do nieobecnej w Warszawie rodziny sprawczyni zamachu, zawiadamiając jej krewnych o smutnem tem zajściu.

Konserwatoryum w Wiedniu, utrzymywane przez tamtejsze Towarzystwo przyjaciół muzyki, otrzymało od rządu dwie nagrody państwowe, które począwszy od roku przyszłego będą wypłacane. Nagroda w kwocie 800 koron przeznaczona jest dla ucznia, odznaczającego się w grze na fortepianie, druga zaś nagroda w kwocie 1000 koron dla wybitnego talentu na polu kompozycyi. Drugą nagrodę mogą otrzymać nietylko uczniowie wiedeńskiego konserwatoryum, lecz także absolwenci innych szkół muzycznych w Austryi, w których istnieje oddział kompozycyjny. Nagrodę tę przyznaje ministerstwo oświaty na wniosek komisyi, złożonej z nauczycieli konserwatoryum w Wiedniu, tudzież innych wybitnych fachowców.

Mafia przed sądem. Jak to już przedwczoraj doniósł telegram, proces przeciwko członkom „maffii“ sycylijskiej ukończył się w Bolonii skazaniem Palizzoli, Fontany i Trapaniego na 30 lat więzienia. Proces ten rozpoczął się w pierwszych dniach września ubiegłego roku, a więc trwał 11 miesięcy. Palizzolo został oskarżony o to, że przez najętych zbirów zamordował Notarbartola, dyrektora Banku sycylijskiego. Właściwym mordercą był niejaki Fontana, który zapewnił sobie pomoc konduktorów pociągu, którym jechał Notarbartolo podczas popełnienia na nim zbrodni morderstwa. Dalej został Palizzolo obwiniony o to, że również właściciela dóbr Miceliego kazał zamordować. Proces w r. 1896 rozpoczął się w Medyolanie, ponieważ atoli wówczas wyłoniły się nowe szczegóły, musiano wdrożyć

Z ojczyzny Sprudla.

Karlsbad, 31 lipca.

Tosamo rojowisko ludzi ze wszystkich stron świata, które zostawiłem tutaj roku zeszłego, poruszało się tysiącami nóg, sięgało tysiącami rąk po Mühlbrunn i Sprudel, gdym przed kilkunastu dniami w rannych godzinach, ze szklanką u boku, spieszył ku kolumnadom zdrojów karlsbadzkich na pierwszy puhar gorącej wody. Zdaje mi się zawsze, że to nie ja uwiązałem sobie ten „puhar“ na rzemyku i nie ja z nim idę, ale on uwiązał i prowadzi mnie, jak niewolnika: dziś na Marktbrunn, jutro na Mühlbrunn, to znowu do Felsenquelle, Sprudla i t. d., bez końca.

A ten tłum ludzi, zrazu niesłychanie zajmujący, jakżeż po kilkunastu dniach zaczyna być nużącym! Zacierają się twarze, ginie indywidualność ludzka, pozostaje nieokreślone jakieś wrażenie, że jest się marną jednostką w tym dwudziestotysięcznym, ruchomym, gorączkowym, niespokojnym tłumie, szukającym dla siebie miejsca dla rozrywek, to znowu drżącym o życie, pragnącym je utrzymać za wszelką cenę.

Ta młoda, strojna, urocza dama, obwieszona koronkami od góry do dołu, połyskująca brylantami w małych uszkach i dużem, od brylantów silniej błyszczącem, czarnem okiem, co roje zwabia koło niej wielbicieli: przecież ona dla zabawy, dla pokazania się w pięknej toalecie, tutaj przyjechała. Nie koniecznie! Służący przynosi jej kubek Mühlbrunna, wywalczony po półgodzinnej wędrówce. Mniej od niej szczęśliwa, o żółtej, schorowanej cerze kobieta idzie w szeregu, w „promenadzie“, aby doczekać się kubka wody. Jej nie stać na opłacanie służby. Życie nie rzucało jej pod nogi róż, brylantów i koronek, — ale kochaną była może więcej od tamtej, zostawiła w domu męża i dzieci, a tutaj przyszła szukać zdrowia. Ona także pragnie żyć... I ten młodzieniec z monoklem w oku, i ten starzec ledwie suwający nogami, i tamta bogata pani, którą w fotelu tutaj przywieziono, i ten cały pstry, wielojęzyczny tłum, wirujący wśród śmiechów i głośnych rozmów, falujący przy akompaniamencie walców i marszów, — zdaje się wznosić jeden olbrzymi, we wszystkich językach kuli ziemskiej powtórzony, okrzyk:

— Życia! Życia!

Tak, — pomimo wszelkich pozorów elegancyi, dobrobytu, zbytku, rozkoszy, — olbrzymia większość tego tłumu szuka tutaj życia lepszego, nie trapionego chorobą. Ta choroba jest cierpieniem międzynarodowem, jak międzynarodowem jest pragnienie życia, — i one to zgromadziły tutaj takie masy Anglików, Węgrów, Niemców, Rumunów, Persów, Polaków, Rosyan i t. d. Pragnienie życia, zaprawione odczuciem choroby, zaciera na razie antagonizmy narodowe, sprzeczności politycznych i społecznych poglądów. Każdy tu myśli o sobie, każdy radby nabrać przekonania, że mu już lepiej... za ten haracz, jaki tutaj opłacać musi. Wyrabia się tutaj jakiś dziwny egoizm chorych ludzi. Każdy przestrzega niesłychanie ordynacyi swojego lekarza.

— Czy nie pojechałbyś Pan dzisiaj do Marienbadu na wycieczkę, — zapytuję towarzysza.

— Przepraszam, ale dziś mam kąpiel.

— To może jutro?

— Niemożliwe, — jutro muszę iść do lekarza.

Spogląda niecierpliwie na zegarek; mija 15 minut od ostatniego haustu wody, musi dobijać się o następny puhar.

Gdyby cisami, potulni, aż do śmieszności swoim lekarzom posłuszni pacyenci, w dziesiątej, ba, w tysiącznej części słuchali w codziennem życiu już nie lekarzy, ale głosu zdrowego rozsądku i prostych zasad hygieny, Karlsbad świeciłby pustkami.

Nie masz na całej kuli ziemskiej posłuszniejszych ludzi, jak pacyenci karlsbadzcy. Słuchają lekarzy, jak studenci, słuchają dozorców kąpielowych, znoszą kaprysy kelnerek, — bo gniewać się „niezdrowo przy wodach“. Ci Anglicy, Francuzi, Rosyanie, Polacy, nie czują nawet, jak tyranizuje ich garstka Niemców, żyjąca, robiąca kolosalne majątki na ich kieszeniach, a pomimo tego lekceważąca ich język, obyczaje.

Znękany kamicą żółciową kupiec rosyjski przyjeżdża tutaj z Saratowa. Oprócz rosyjskiego nie zna żadnego innego języka. Lekarz przepisuje mu, aby na wieczór najlepiej zjadł kawałek szynki i napił się herbaty. Idzie więc do hotelu „Russie“. Nie od parady tak się nazywa; tam pewnie zrozumią „ruskiego człowieka“. Wchodzi do olbrzymiej sali, kłaniają mu się roje kelnerów, sam pan oberkelner odbiera od „Curgasta“ parasol i czapkę. Wszyscy się go pytają, — po niemiecku — czego żąda? „Nie poznali ruskiego człowieka“ myśli sobie kupiec saratowski; ale to nic. Rozkazuje więc głośno:

— „Witczinu!“ (Szynki).

Znowu ukłony, pytania; kelnerzy przedkładają mu jadłospis. Nikt jednak nie rozumie języka „Curgasta“ z Saratowa. Wszelkie wykrzykniki i określenia w języku rosyjskim na nic się nie zdały. Kupiec saratowski postanawia uciec się do języka więcej obrazowego i woła:

— Kaban!

Znowu narady kilku kelnerów i ruszanie ramion. Wtedy zrozpaczony „ruski człowiek“ objaśnia:

— Swynia! — akcentując ostatnią sylabę.

Jeżeli tego nie zrozumią, to już niema z nimi co gadać. Kelnerzy odbyli consilium językowo-gastronomiczne i po długich naradach podali „Curgastowi“ ...ozór na gorąco ze szpinakiem. Zjadł biedaczyko z głodu, ale sny miał niespokojne, bo w domu nastraszyli go, że pod działaniem wody karlsbadzkiej niektóre potrawy zamieniają się w kamień. Zdawało mu się więc, że do kamieni w żółci przybędą mu nowe w żołądku. Dopiero lekarz, do którego zaraz o godz. 6 zrana pospieszył, uspokoił jego obawy.

Takich wypadków, jakby żywcem z Lejkinowskich podróży wyjętych, naliczyćby tu można niemało. Obok humorystycznej, mają one jednak także stronę poważniejszą. Faktem jest, że w żadnym z języków słowiańskich nie można się tutaj rozmówić ani w hotelu, ani w restauracyi, ani w kawiarni, ani w zarządzie miejskim, ani w łazienkach. Jeżeli dotąd przeciwko temu lekceważeniu żywiołu słowiańskiego w zarządzie zdrojowym nie podnoszono poważniejszego protestu, działo się to po prostu z tego powodu, że przyjeżdżają tutaj ludzie przeważnie rzeczywiście chorzy, nie mający ochoty dobijać się praw swoich pod względem językowym. Wobec tego wcale poważnie przedstawia się zamiar Czechów założenia wielkiego „hotelu słowiańskiego“. Zbierają na ten cel udziały, i „hotel słowiański“ stanie tutaj z pewnością za parę lat. Niemcy pokpiwają sobie z tego planu, a dzisiejszy „Karlsbader Tageblatt“ nie bez kozery irytuje się odezwą „Politik“, nawołującej do zakupywania udziałów hotelowych, bo czuje, że hotel taki z natury rzeczy stanie się punktem zbornym w pierwszym rzędzie dla Czechów, o których istnieniu Karlsbad, jedno z głównych ognisk Egerlandu, wiedzieć nie chce.

Czesi jednak coraz silniejszą stają tutaj stopą. Jest ich tutaj spora gromada: mają drogueryę, pracownie krawieckie, szewskie, sklepy z wiktuałami i t. d. „Beseda“ czeska funkcyonuje tutaj oddawna; nadzwyczaj ruchliwym członkiem towarzystwa czeskiego jest ordynujący tu zawsze przez lato były prezes klubu młodoczeskiego, lekarz, dr Engel.

Polonii jest w Karlsbadzie więcej, niż zrazu przypuszczałem. Byłem zdumiony, gdy na żałobnem nabożeństwie za ś. p. kardynała Ledóchowskiego, kościół parafialny wypełnił się szczelnie kuracyuszami polskimi. Nie mamy tutaj jednak żadnego towarzyskiego ogniska, mogącego nas skupić. Wśród olbrzymiego, różnoplemiennego tłumu gubią się Polacy; można tu przesiedzieć parę tygodni i nie spotkać znajomego lub przyjaciela, jeżeli się go z listy kuracyuszów nie wyszuka. Już o godz. 5 zrana rojno jest pod kolumnadami; około godziny 7 wzrasta liczba kuracyuszów, spieszących na kubek wody — rozpoczyna się olbrzymi korowód parami, najnudniejszy punkt z progarmu karlsbadzkiego. Potem jedni spieszą do bardziej odległych kawiarń, inni zbierają się na śniadanie u Puppa, „Elefanta“, i t. d. Śniadanie ożywione, oblicza się wypogadzają, głód wreszcie przestaje dręczyć po kilkogodzinnej dreptaninie przy wodach.

Sam Karlsbad, w którym, niestety, musi się mieszkać i spędzać większą część dnia, jest bez porównania, pod względem zdrowotnym, gorzej położonym od sąsiedniego Marienbadu. Miasto rozsiadło się wzdłuż Tepli, po której brzegach rozmieszczone są źródła, między dwoma skalistemi pasmami wzgórz, pokrytych bądź grabowym, bądź szpilkowym lasem. — Komu siły pozwalają wyjść w góry i tutaj zażywać przechadzki — może mówić o szczęściu; tutaj odetchnie przynajmniej świeżem powietrzem. Ale w wąwozie karlsbadzkim, jakkolwiek zarząd miasta — przyznać to trzeba — nadludzkie czyni wysiłki, aby utrzymać wzorowy porządek i czystość, powietrze przesycone jest kurzem i sadzą brunatnego węgla, którym opala się cały Karlsbad.

Żądny spokoju i ciszy, należę do gości leśnych. Systematyczność niemiecka wycisnęła i na lasach swoje piętno. Ścieżki poprowadzone i utrzymane doskonale, tablice oryentacyjne ułatwiają przechadzkę bez kartograficznych planów. Jeden z najwyżej położonych (koło 600 metrów nad poziom morza) punktów nad miastem, Hirschensprung z kawiarnią, mniej jeszcze, niż po inne lata, gromadzi gości. Spotkałem po drodze tęsamą, co zeszłego roku, wynędzniałą kobiecinę, ciągnącą wraz z psem, wózek z wiktuałami na mało uczęszczane wzgórze. Pies lepiej odżywiony od właścicielki dziwnego zaprzęgu.

Kobiety ze sfery średniej pracują tutaj bardzo ciężko. Już mała, 8-letnia dziewczynka zarabia, sprzedając po kawiarniach „Karlsbader Oblatten“. Coś jej tam może da na trzewiczki właściciel „fabryki“, resztę dodadzą goście, jako „Trinkgeld“. Potem awansuje na dziewczynę, podającą wodę u źródeł, aż dobije się samoistnego stanowiska kelnerki. — „Trinkgeldy“ płyną tutaj obficiej, można sobie uskładać posażek i wyjść za mąż. Łatwość zarobku zachęca do pracy, ale pracować trzeba ciężko, chcąc uzyskać dobrobyt.

Zyskuje go wielu. Pieniądz płynie tu strugą; wszystko drogie i co roku droższe. Goście narzekają, lecz płacą; cóż mają robić? Każdy łudzi się nadzieją, że wyjedzie stąd zdrów, jak ryba. Przed dwoma laty szklanka mleka po kawiarniach kosztowała 40 halerzy, obecnie żądają za nią o 10 halerzy więcej, do których naturalnie dołożyć trzeba najmniej 10 halerzy „Trinkgeldu“.

Ten „Trinkgeld“ jest plagą karlsbadzką, której poddają się nawet nieprzyzwyczajeni do niego Anglicy. Za najdrobniejszą usługę, opłacaną zresztą z tego lub owego tytułu, musisz dać jeszcze „Trinkgeld“, jeżeli nie chcesz się spotkać z bardzo nieładnem spojrzeniem. Najmniej 20% dziennego wydatku pochłaniają „Trinkgeldy“.

Sezon pełny rozpoczął się tutaj w tym roku później znacznie, niż po inne lata; słoty opóźniły przybycie wielu kuracyuszów. Ale przyszli i są, ubierają się w płaszcze, piją wody i... płacą. Obecnie liczba kuracyuszów dosięga 38 tysięcy; przewyższy więc znowu 50 tysięcy, ale już nie będzie większą, niż w każdym z dwóch lat poprzednich. W stosunku do ogólnej liczby zwiększa się napływ kuracyuszów bardzo mało w ostatnich trzech latach. Może o jakie półtora tysiąca rocznie; na 50 tysięcy nie jest to wiele. Najwidoczniej kto nie musi, nie wybiera Karlsbadu za miejsce wytchnienia.

Słoty, panujące w naszych galicyjskich zdrojowiskach, nie oszczędzają także Karlsbadu. Dni prawdziwie pogodnych, słonecznych, prawie nie było dotąd. Stąd i mniej okazała wystawa powiewnych strojów kobiecych na pięknych, żywych modelach, z widoczną niechęcią przywdziewających już obecnie jesienne płaszczyki.

Z towarzystwa polskiego bawią tutaj, o ile zauważyć mogłem, posłowie: ks. Pastor, Niementowski, Kolischer, Jędrzejowicz; państwo Loewenthalowie i Kaczyńscy z Warszawy, która dostarczyła także grona publicystów i literatów; państwo Kotarbińscy, pp. Odrzywolski, dr Przemysław Pieniążek, ks. kan. Spis z Krakowa i w. i. Wśród gości kąpielowych liczebnie przeważają zawsze Niemcy; bardzo wiele słyszy się języka węgierskiego, wcale nie rzadko usłyszysz język angielski i francuski, choć ostatni z nich w stanowczej jest mniejszości.

Wielki sezon kończy się obecnie, to znaczy, że już nie 20, lecz może około 18 tysięcy bawi w Karlsbadzie kuracyuszów. Zawsze to cyfra olbrzymia, cechująca pierwszy „Weltbad“ europejski.

M. K.

ponowne śledztwo, a powtórny proces wytoczono przed trybunałem w Bolonii. W Medyolanie okazało się, że władze bezpieczeństwa z obawy przed Palizzolem, za którym stała cała „maffia“, pomagały mu w zacieraniu śladów zbrodni. Palizzolo był deputowanym, oczywiście, także dzięki poparciu „maffii“. Po długich trudach zdołała go wreszcie dosięgnąć ręka sprawiedliwości. Przysięgłym przedłożono przeszło 100 pytań. Mowy adwokatów ciągnęły się przez 63 posiedzeń. Adwokaci Castelli i Marchesano przemawiali każdy przez 7 dni.

Strejk wyzyskiwaczy przeciwko wyzyskiwaczom. W Spaa skutkiem samowolnego oddalenia „krupiera“ zastrejkowało 150 osób, zatrudnionych w domu gry. Inspektorowie musieli usługiwać osobiście gościom przy rulecie. Straszny to despekt dla tych gentlemenów! Wieczorem urządzili strejkujący krupierzy przed domem gry przeciw zarządowi demonstracyę, w której wzięły udział tłumy ludności, także goście kąpielowi. Wreszcie żandarmerya dobyła białej broni. Krupierzy, skubiący publiczność, urządzili tedy „bezrobocie“ przeciwko zarządowi, który ich chciał wyzyskać. Miłe towarzystwo.

Tragiczna śmierć uczonego. Włoski senator, Gaetano Negri, znany historyk, podczas wycieczki z miejsca kąpielowego Barazze nad wybrzeżem liguryjskiem spadł pod Santa Catherina z wierzchołka góry w przepaść i zabił się. Negri, urodzony w r. 1838, brał udział w wojnie przeciwko Austryi w r. 1859. Jedną z pierwszych jego prac było dzieło p. t. „Upadek i powstanie Francyi“, tudzież „Chrześcijaństwo w dziejach“. Ogłosił monografie o Garibaldim, Wiktorze Emanuelu, Bismarku i Renanie. Był w polityce umiarkowanym konserwatystą.

Walka strejkujących z policyą. W Shenandoah w Pensylwanii powstała walka pomiędzy strejkującymi robotnikami a policyą, podczas której zraniono 20 robotników i 4 policyantów. Krewny szeryfa został zabity. Na miejsce rozruchów przyszły dwa pułki piechoty.

Powodzie w Ameryce. W południowo-zachodnich okolicach Stanów Zjednoczonych rzeka Colorado wylała skutkiem długotrwałych deszczów i zrządziła ogromne szkody, niszcząc plantacye bawełny. Zginęło również mnóstwo bydła w fali rzeki. Deszcz pada nieustannie, a opad w ciągu półtora dnia wynosił 14 cali. Rzeka Brazos w Stanie Texas zalała 200 mil kwadratowych.

Katastrofa pod Hamburgiem. Kapitan okrętu „Primus“, który podczas tej katastrofy zatonął, został przez urząd morski w pierwszej linii uznanym za winnego. Kapitan nie trzymał się właściwej drogi i nie dawał dostatecznej baczności na mogące pokazać się światła. Atoli kapitan statku „Hansa“, który uderzeniem w bok „Primusa“ pogrążył go w falach, również ponosi część winy.

Tragedya rodzinna. W Londynie w osławionej dzielnicy Whitechapel zbliżyło się do stojącego na posterunku policyanta troje dzieci, donosząc mu, że jakiś człowiek właśnie zabiera się do ograbienia automatu z czekoladą. Dzieci przestrzegały zarazem policyanta, ażeby bardzo był ostrożny, złodziej ów bowiem jest bardzo przebiegły. Policyant pocichu zbliżył się do automatu i za rękę uchwycił owego człowieka właśnie w chwili, gdy za pomocą drutu z magnesem wyciągał z automatu drobną monetę. Na wezwanie nadbiegł drugi policyant i obydwaj stróże bezpieczeństwa ubezwładnili złodzieja, w którego kieszeniach znaleziono drobnej monety za 8 szylingów. Policyant prowadząc złodzieja, oglądał się za świadkami, a ponieważ ulica była pusta, zabrał z sobą troje owych dzieci, które mu doniosły o kradzieży. Na stacyi policyjnej podczas zeznań okazało się, że złodziej, przychwycony na gorącym uczynku, był ojcem tych dzieci. Gdy komisarz policyi wyjaśniał dzieciom, że postąpiły sobie niegodnie, denuncyując własnego ojca, otrzymał od nich odpowiedź, że matka im tak postąpić kazała. Sprowadzono matkę która sprawę w krótkości wyjaśniła. Trzy razy wnosiła do sądu prośbę o rozwód, ale otrzymała za każdym razem odmowną odpowiedź. Mąż, nałogowy próżniak i pijak, codziennie wracał do domu prawie nieprzytomny, niszczył wszystko w ubogiej izbie, żonę zaś i dzieci katował niemiłosiernie. Nie mogąc się od niego inaczej uwolnić, chwyciła się w ostateczności tego środka. Komisarz policyi przyznał jej słuszność, a zarazem dał radę, ażeby wyemigrowała z Anglii, zanim zacny mąż opuści więzienie.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożono: zebrane na poranku uroczystości grunwaldzkiej w Żegiestowie 68 K 70 h, p. Józef Woźniak 2 K 40 h, urzędnicy sądowi w Dobczycach 5 K 14 h.

Na szkołę polską w Białej złożyli: oddział straży skarbowej w Wadowicach 3 K 80 h, pozostałe ze składki na wieniec na trumnę ś. p. Schürrera; urzędnicy sądowi w Krzeszowicach 1 K 55 h.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożyli urzędnicy sądowi w Krzeszowicach 1 K 55 h.

Repertoar Operetki lwowskiej w Krakowie.

W niedzielę 3 sierpnia: „Wesoła dwójka“, operetka w 3 aktach K. Ziehrera (po raz czwarty i ostatni).

W poniedziałek 4 sierpnia (nadzwyczajne przedstawienie na ogólne żądanie): „San Toy“, chińska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

We wtorek 5 sierpnia: „Piękna z Nowego Jorku“, amerykańska operetka w 3 aktach, a 5 odsłonach Gustawa Kerkera.

We środę 6 sierpnia: „Simpliciusz“, operetka w 3 aktach Jana Straussa (po raz pierwszy).

We czwartek 7 sierpnia: „Weronika“, operetka w 3 aktach Messagera (po raz czwarty i ostatni).

W piątek 8 sierpnia: „Piękna z Nowego Jorku“, amerykańska operetka w 3 aktach, a 5 odsłonach Gustawa Kerkera.

W sobotę 9 lipca: „Jaś i Małgosia“, bajka czarodziejska w 3 aktach Humperdincka.

Repertoar Teatru ludowego.

W niedzielę wieczór: „Podróż po Warszawie“.

Z kalendarza. W niedzielę 3 sierpnia: Znalezienie św. Szczepana; w poniedziałek 4 sierpnia: Dominika w.; we wtorek 5 sierpnia: N. M. P. Śnieżnej i Oswalda króla.

Wschód słońca 3 sierpnia o godzinie 4 minut 14, zachód o godzinie 7 minut 18; długość dnia godzin 15 minut 4.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 1 sierpnia pochmurnie; termometr z + 17·4 C. spadł do + 14·0 C.; barometr powyżej stanu normalnego, z ruchem dość znacznym w górę.

Dnia 2 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 745·87 mm, termometru + 13·4 C.

Wiatr południowo-zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Handel Krakowa w wiekach średnich**, na tle stosunków handlowych Polski napisał dr Stanisław Kutrzeba. Kraków, 1902. Str. 195. Nakładem Akademii umiejętności.

Dzieło powyższe, któremu poświęcimy obszerniejsze uwagi, jest pierwszą w literaturze naszej monografią, omawiającą na podstawie źródłowych badań archiwalnych stosunki handlowe średniowiecznego Krakowa z zagranicą. Jest to pierwszorzędnego znaczenia przyczynek nietylko do historyi Krakowa, ale także do kultury w Polsce, przynoszący mnóstwo ciekawych szczegółów. Książka powyższa jest owocem kilkuletniej pracy młodego docenta naszej wszechnicy, który wzbogacił nasze piśmiennictwo historyczne kilku cennemi rozprawami, znamionującemi wyrobioną metodę naukowego badania.

— **Prof. Aleksander Brückner**, znakomity badacz literatury, wzbogacił piśmiennictwo naukowe dziełem niepośledniej wartości, zatytułowanem „Literatura religijna w Polsce średniowiecznej“ I. Kazania i pieśni. Szkice literackie i obyczajowe. Warszawa 1902. W książce tej zebrał autor artykuły i studya swoje, poświęcone dawnej literaturze religijnej polskiej, drukowane w „Bibliotece Warszawskiej“, „Pracach Filologicznych“ i wydawnictwach krakowskiej Akademii umiejętności. W nowem opracowaniu tych studyów usunął prof. Brückner cięższy balast naukowy oraz mnogie cytaty łacińskie i excerpta z źródeł, przez co studya te nabrały przejrzystości i stały się przystępne dla szerszych kół miłośników piśmiennictwa. Książkę poprzedza przedmowa, w której autor wyjaśnia cel i znaczenie książki:

„Zamiarem moim było wprowadzić i szersze koła w początki naszego piśmiennictwa, nikłe wprawdzie i szczupłe, ale swojskie, otoczone aureolą wieków, lub pokryte najgłębszą ich śniedzią i zapomniane nieraz pod grubemi warstwami pyłu, ale ciekawe i znamienne, dla czasów i ludzi, rozrzewniające w swej prostocie, prawdziwe i głębokie, często naiwne i śmieszne. Może też praca ta natchnie i innych do poszukiwań podobnych, do dopełniań i poprawek zarysu tego, który rzeczy samej bynajmniej jeszcze nie wyczerpał, przeszłość bowiem nasza jest o wiele bogatszą, niż o niej zazwyczaj sądzimy“.

W całości nowy tom studyów p. Brücknera należy do tych przyczynków w zakresie badań literatury, które nietylko odkrywają nowe horyzonty, ale treściwie i umiejętnie reasumują dotychczasowe dorobki prawdziwie mrówczych badań naszego uczonego i dlatego, niewątpliwie, ogół przyjmie je z wdzięcznością i uznaniem.

— **Poezye Tomasza Zana.** Miłośnikom i badaczom piśmiennictwa wiadomem było oddawa, że po niezapomnianym druhu Mickiewicza, szlachetnym przywódcy młodzieży wileńskiej, pozostała obfita spuścizna literacka, której próby i okruchy, ogłaszane współcześnie z balladami Mickiewicza w czasopismach literackich, budziły zapał i żywe zainteresowanie wśród Filaretów i wśród ogółu interesującego się bujnym rozkwitem naszej poezyi. Spadek ten duchowy, obejmujący liczne foliały poezyj, rozpraw i studyów niepospolitego człowieka, który tak żywy brał udział w ruchu literackim w dobie budzącego się romantyzmu, przechowywany był nietknięty z największem poszanowaniem przez wdowę nieboszczyka w archiwum familijnem. Dopiero na parę lat przed jej śmiercią udzielony został — jak wiadomo — do przejrzenia i napisania obszernej monografii przyjacielowi rodziny, p. Maryanowi Gawalewiczowi.

Obecnie syn szlachetnego idealisty, p. Abdon Zan, postanowił własnym kosztem przystąpić do wydawnictwa dzieł swego ojca i spłacić wobec literatury i społeczeństwa ten spóźniony dług pamięci, czego wcześniej uczynić się nie dało.

Na początek ukażą się tylko utwory poetyckie, poprzedzone przedmową i życiorysem poety, oraz nieznanym wizerunkiem jego z lat młodzieńczych.

P. Maryan Gawalewicz, który napisał już obszerną rozprawę o Tomaszu Zanie, wyjechał w tych dniach do Poniemunia i Kohaczyna, majątku rodzinnego Zanów, w celu przygotowania do druku rękopisów „promienistego“ poety.

Będzie to nietylko cenna pamiątka owych drogich sercu polskiemu czasów, ale i ciekawy a pożądany przyczynek literacki do charakterystyki całego poetyckiego okresu tak umiłowanego przez naszych badaczów literatury.

— **Prof. dr G. Roszkowski** wydał w Brukseli najnowszą swą pracę p. t. „La revision de la Convention de Genève“.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 1 sierpnia 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·25 do 18·20. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 14·— do 16·—. Zyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 14·50 do 15·—. Owies z opłatą akcyzową od 17·— do 17·60. Groch od 18·— do 26·—. Tatarka od 14·— do 19·—. Proso od 11·— do 14·—. Fasola od 14·— do 18·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od 4·20 do 5·60. Słoma od 5·— do 5·60. Koniczyna od 5·60 do 6·—. Ziemniaki za hektolitr od 4·— do 4·40. Jaja za kopę od 2·40 do 2·80. Masła za 1 klg. od 1·40 do 1·80. Masła za garniec od 5·— do 6·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 13·80. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klg. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—.

Na targ w Podgórzu doprowadzono d. 1 sierpnia 1902 bydła rogatego sztuk 272, cieląt sztuk 185, nierogacizny sztuk 84.

Płacono za 100 klgr. bydła z pary lepszej jakości od 63 kor. do 65 kor., średniej jakości od 56 kor. do 60 kor., cieląt od 72 kor. do 78 kor., trzody od 76 kor. do 84 kor., bawoły 56 kor.

Kronika lwowska.

Lwów, 1 sierpnia.

W rocznicę stracenia przed 55 laty Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego, podczas wczorajszego zebrania na pagórku Kleparowskim, mówili p. Tranda i Wyrostek.

Dziś wieczorem w sali ratuszowej odbył się uroczysty wieczór. Słowo wstępne wypowiedział p. A. Filipowski. Mowca skreślił życiorysy bohaterów, podnosząc ideę, która ich popychała do czynu. Nastąpiły deklamacye i śpiewy.

Teatr lwowski zamkniętym zostanie na podstawie uchwały komisyi teatralnej w poniedziałek 4 b. m. na przeciąg 2 tygodni. Przez ten czas uskutecznione zostaną rekonstrukcye, które uznane zostały za konieczne.

Ostatnie przedstawienie dramatu przed feryami odbędzie się w niedzielę 3 b. m. Daną będzie przeróbka z „Pana Wołodyjowskiego“ p. t. „Azya Tuhajbeyowicz“. Przeróbki dokonał p. Popławski, a premiera odbyła się wczoraj. P. Popławski wybrał za przedmiot swej sztuki Sienkiewiczowskiej wypadki, rozgrywające się w „Wołodyjowskim“ od czasu uratowania życia Baśce przez Azyę, do tej chwili, w której młody Nowowiejski oszalał. Że zaś ogromne bogactwo szczegółów powieściowych należało zmieścić w obrębie czterech aktów, przeto okazały się potrzebnemi odpowiednie opuszczenia i skrócenia. Mimo to nie brakło zmian i dodatków, które wobec scen, wziętych żywcem z powieści, wyglądają dość nikle. Sztuka przerobiona z dramatu dramatem nie jest, jestto tylko szereg obrazów dramatycznych, ułożonych z wielką znajomością sceny.

Sztukę odegrano starannie. Wołodyjowskim był p. Popławski, Basią p. Morska, Zagłobą p. Roman, Mellechowiczem p. Kuncewicz, starym Nowowiejskim p. Chmieliński, młodym Nowowiejskim p. Adwentowicz, Tatarem p. Kwiatkiewicz.

Koło literacko-artystyczne przeniosło się w dniu dzisiejszym na nową siedzibę w gmachu hr. Skarbka, zajmując narożnik u zbiegu ulicy Skarbkowskiej i placu hr. Gołuchowskich.

Losowanie obligacyj miejskich. Dzisiaj odbyło się 14ste z rzędu losowanie obligów pożyczki miasta Lwowa z r. 1896 w obecności delegatów Rady, Wydziału krajowego i namiestnictwa. Wylosowano ogółem 35 sztuk, łącznej wartości 53.000 koron, a to:

Serya A. po 10.000 koron, dwie sztuki nr 599, 337; serya B. po 5.000 koron, trzy sztuki nr 43, 159, 722; serya C. po 1.000 koron, 15 sztuk nr 72, 1291, 164, 198, 1800, 2967, 3775, 527, 2268, 1370, 4 7, 727, 8 8, 3560, 521; serya D. po 200 koron, 15 sztuk nr 3702, 1911, 3467, 3863, 3943, 2796, 1452, 2315, 3986, 3553, 2640, 3936, 3486, 1166, 2394. Wypłata wylosowanych obligów nastąpi 1 listopada b. r.

Samobójstwo. Dziś przed południem w parku Kilińskiego strzelił do siebie dyetaryusz sądowy Stan. Koczarkiewicz. Niebezpiecznie rannego odwieziono do szpitala.

Złodziejski żart we Lwowie. Do mieszkania Józefa Weissa, reprezentanta austryackiego Towarzystwa asekur. przeciw włamaniu się, włamali się ubiegłej nocy złodzieje, rozbili żelazną kasę wertheimowską i zabrali z niej kwotę około 129 koron w monecie 1 i 2 helerowej.

(Telefonem).

Lwów, 2 sierpnia. Z dniem dzisiejszym zawieszono wydawnictwo „Nowego Słowa Polskiego“ na czas nieoznaczony.

Lwów, 2 sierpnia. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, powołał w miejsce zmarłego Mikołaja Krasuckiego, naczelnika zarządu zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie, wicesekretarza Wydziału krajowego, dra Henryka Sawczyńskiego.

Strejki rolne.

(Telefonem).

Lwów, 2 sierpnia. Namiestnik wydał następujące obwieszczenie, które będzie ogłoszone w języku polskim i ruskim we wszystkich powiatach, w których strejki rolne wystąpiły:

„Na podstawie upoważnienia p. prezydenta ministerstwa Jego ces. i król. Mości JE. dra Ernesta Koerbera, wzywam ludność w sposób jak najbardziej stanowczy, aby zachowywała się spokojnie i legalnie, i wstrzymała się od wszelkich gwałtów i wykroczeń, które, niestety, w wielu miejscach z powodu tak zwanych (?) strejków rolnych się wydarzyły. — Ostrzegam zarazem, stosownie do zlecenia p. prezydenta ministrów, że gwałty i zbrodnicze napady, skierowane przeciw innym osobom i cudzej własności, pociągną za sobą zastosowanie surowych wyjątkowych zarządzeń, przewidzianych obowiązującemi ustawami. — Dodaję, że wiadomości, rozsiewane pomiędzy wiejską ludnością i obliczone na jej obałamucenie o istnieniu jakiejś ustawy, przepisującej wysokość wynagrodzeń za roboty polne, są zupełnie fałszywe i zmyślone.

Polecam c. k. starostom podanie niniejszego obwieszczenia do publicznej wiadomości“.

Lwów, 1 sierpnia 1902.

Piniński, c. k. namiestnik.

Lwów, 2 sierpnia. (Telegr. Biura koresp.). O strejkach rolnych donoszą: W pow. przemyślańskim przyszło do zaburzenia w Jaktorowie. Tłum, złożony z kilkuset strejkujących, usiłował powstrzymać wyjazd żniwiarki dworskiej na łan. Huzarzy wezwali do rozejścia się, strejkujący rozpoczęli obrzucać wojsko kamieniami. Wówczas huzarzy wykonali szarżę i rozpędzili tłum, przyczem 25-letni Franciszek Stoczylas otrzymał szablą cięcie w głowę, 55-letni Iwan Stećkow i trzech innych rannych. Porucznik Weisbeker raniony kamieniem w rękę. — Strejk wybuchł dalej w Brykoniu, Poluchowie i Pletenicach.

W pow. husiatyńskim strejk trwa jeszcze w 17 gminach. Uwięziono agitatora, Michała Petryckiego, i odwieziono do sądu.

W powiecie buczackim strejkujący spędzili robotników w Koropcu. Przybyło wojsko. W Rzepińcach wybuchł strejk nanowo.

W powiecie czortkowskim rozpoczęto częściowo pracę w Szmańkowcach. W Uhryniu i w Szwajkowcach ugoda w toku.

W powiecie brzeżańskim strejk wybuchł w Koniuchach. W Płotyczy sytuacya się polepszyła. Miejscowi robotnicy zgłaszają się napowrót do roboty. Doniesienie „Diła“, jakoby przyszło tam do masakry, przyczem jeden strejkujący miał zginąć — jest nieprawdziwe.

W powiecie trembowelskim strejk wybuchł w Semenowie i Załawiu. Do Ruzdzian sprowadzono 200 huculów i przysłano tam pół kompanii strzelców.

Tarnopol, 2 sierpnia. Wczoraj odbyła się tu przeciw dwom 18-letnim parobczakom z Białej pod Tarnopolem, Michałowi Leszczynie i Semenowi Bryniakowi, rozprawa o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnionego przez to, że napadli na dziewczęta przychodzące z sąsiedniej wsi na robotę i nie dopuszczali ich do pracy. Leszczyna został skazany na trzy, a Bryniak na dwa miesiące ciężkiego więzienia.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Wiedeń, 2 sierpnia. „Wiener Ztg“ ogłasza sankcyonowaną ustawę d. 22 lipca 1902 roku w sprawie uzupełnienia ustawy przemysłowej co do robotników, zajętych w przedsiębiorstwach budowlanych, i sankcyonowaną ustawę z dnia 28 lipca b. r. w sprawie uregulowania stosunku pracy robotników, zajętych przy budowach kolei państwowych i urzędach pomocniczych.

Grac, 2 sierpnia. Umarł tu pensyonowany feldmarszałek-porucznik, Jan Roszkiewicz, Polak, rodem z Galicyi.

Paryż, 2 sierpnia. Jan Bolle, dyrektor rolniczo-ekonomicznej stacyi doświadczalnej w Gorycyi, otrzymał na konkursie nagrodę tysiąc franków za pracę około wynalezienia środka ku tępieniu owadów niszczących książki i papiery.

Kolej Przeworsk-Bachórz.

Wiedeń, 2 sierpnia. Budowę kolei Przeworsk-Bachórz otrzymała lwowska spółka Szymborski i Breiter.

Koerber i Szell.

Wiedeń, 2 sierpnia. Dr Koerber udaje się w przyszłym tygodniu do Ratot, do Szella. Nastąpi wymiana zdań co do 3 czytania autonomicznej taryfy cłowej i co do rady koronnej, która się ma zebrać w połowie b. m.

Czeski uniwersytet w Bernie.

Berno, 2 sierpnia. Na czeski uniwersytet użytym ma być klasztor w Hradyszczu, w pobliżu Berna się znajdujący. Klasztor ten był przemienionym w ostatnich czasach na szpital garnizonowy. Sądzą, że Niemcy się zgodzą, aby uniwersytet czeski na Morawach umieszczono poza obrębem Berna, chociaż z drugiej strony twierdzą, że Niemcy nie zgodzą się na utworzenie czeskiego uniwersytetu ani w Bernie samem ani poza Bernem.

Zakaz pochodu.

Ołomuniec, 2 sierpnia. Projektowany przez Czechów na jutro pochód z okazyi 30-letniej rocznicy założenia tutejszego czeskiego związku robotniczego został zakazany.

Strejk kelnerów.

Tryest, 2 sierpnia. Strejkujący kelnerzy kawiarniani odrzucili wszelką ugodę z pryncypałami i uchwalili dalej trwać w strejku; równocześnie wybrali komitet, który będzie obradował nad pokojowem załatwieniem bezrobocia.

Wybuch w kopalni.

Monachium, 2 sierpnia. W kopalni węgla „Vorwärts“ około Aalten nastąpiła silna eksplozya, przyczem zginęło 5 robotników, a 4 walczy ze śmiercią.

Walka z kongregacyami.

Paryż, 2 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza dekrety, zarządzające oficyalne zamknięcie tych nieautoryzowanych szkół kongregacyjnych, które wezwaniu, aby dobrowolnie się rozwiązały, nie uczyniły zadość.

Pożar lasów.

Marsylia, 2 sierpnia. W lasach ciągnących się w okolicy Marsylii wybuchł pożar, który ogarnia coraz większe przestrzenie. Na miejsce pożaru wyruszyła cała straż pożarna i wojsko.

Wahl.

Wiedeń, 2 sierpnia. „Wien. Morgenzeitung“ w korespondencyi z Petersburga donosi, że gubernator Wilna, Wahl, wyjechał na urlop i już na posadę swą nie wróci. Ciekawą miała być ostatnia rozmowa Wahla z ministrem spraw wewnętrznych, Plehwem. Plehwe dał Wahlowi przymusowy urlop, a na uwagę Wahla, że opuścić Wilna nie może, bo w okolicy zachodzą niepokoje robotnicze, Plehwe odpowiedział: „To nic nie szkodzi; my tam już wszystko zarządzimy z wicegubernatorem Wilna“.

Ruch rewolucyjny w Rosyi.

Wiedeń, 2 sierpnia. „Wien. Morgenzeitung“ donosi, że rząd rosyjski pod przewodnictwem Durnowa powołał komisyę, która „zbadać“ ma istotę ruchu rewolucyjnego w Rosyi, a ponieważ przyczyną tego ruchu jest nędza, przeto zamierza los robotników polepszyć.

W Moskwie więzienia zapełnione są robotnikami, którzy wywiezieni być mają na Sybir.

Stracenie dowódcy powstańców.

Pekin, 2 sierpnia. Dowódca powstańców w południowej części prowincyi Czili został przez generała Loo schwytany i stracony. Głowę jego wystawiono dla postrachu na widok publiczny.

Zdrada stanu.

Londyn, 2 sierpnia. Członek Izby gmin Lynch, aresztowany za udział w wojnie boerskiej przeciw Anglii, został po ukończeniu śledztwa oddany sądowi i będzie oskarżony o zdradę stanu.

Boerzy.

Londyn, 2 sierpnia. Z Pretoryi donoszą, że do ojczyzny wróciło już 9 tysięcy rodzin boerskich.

Botha, Dewet i Delarey mają, przybywszy do Londynu, odbyć konferencye z królem Edwardem, oraz ministrami Balfourem i Chamberlainem. Postawią oni następujące żądania: 1) Przyspieszenie powrotu wszystkich jeńców; 2) Zaniechanie aneksyi części Transvaalu do Natalu i udzielenie pożyczki w wysokości 8 mil. funtów szterlingów.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Podziękowanie.

Nie mamy innego sposobu, jak w drodze dziennikarskiej podziękować uczniom gimnazyum nowosądeckiego wogóle, a w szczególności uczniom VII klasy, kolegom naszego zmarłego w dniu 24 lipca b. r. syna ś. p. Władysława, za gremialny Ich udział w jego pogrzebie w Starym Sączu.

Udział ten, połączony z niezwykłemi trudami i ofiarnością, jak: pieszym pochodem z Nowego do Starego Sącza na pogrzeb, odniesieniem zmarłego kolegi na własnych barkach z domu żałoby na cmentarz, odśpiewaniem tam kantaty żałobnej i złożeniem na grobie cennego wieńca, a nadto ofiarowaniem znacznej kwoty na gimnazyum polskie w Cieszynie — ulżył nam naszą ciężką boleść po stracie jedynego syna; — za co też zacnym uczniom gimnazyum nowosądeckiego wyrażamy serdeczne podziękowanie słowami: Bóg Im zapłać i błogosław na każdym kroku w Ich wzniosłych działaniach na chwałę Boga i pożytek Ojczyzny.

Floryan i Władysława Obmińscy.

Redaktor odpowiedzialny:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 2 sierpnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 688·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 723·50. Akcye Anglobanku 278·50. Akcye Unionbanku 538·—. Akcye Länderbanku 421·—. Akcye Bankvereinu 453·50. Akcye Bodencredit 933·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 709·—. Akcye kolei południowej 67·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 471·—. Akcye kolei Północnej 5650. Akcye kolei Czerniowieckiej 569·—. Akcye Alpiny 394·—. Akcye Rima Muranyi 493·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1615·—. Akcye fabryki broni 332·—. Akcye tureckie tytoniowe 294·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·60. Renta majowa 101·85. Austryacka renta koronowa 99·75. Węgierska renta koronowa 97·85. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·30. 4% Listy Banku krajowego 97·10. 4½% Listy Banku krajowego 101·10. 4% Listy Banku hipotecznego 96·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·30. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·15. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·25. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·20. Losy tureckie 111·50. Marki 117·—. Ruble 252·50.

Usposobienie silne w dalszym ciągu na lokalne i budapeszteńskie kupna.

Cukier (spok.) 16·80, spirytus (bez zmiany) 39·20. — Nafta bez zmiany.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 2 sierpnia 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 —	253 50
Marki niemieckie	116 70	117 20
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 25	100 75
4% " " "	95 75	96 50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100 75	101 75
4% " " "	96 75	97 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 —	— —
4% " " " " " " 41-letnie	97 —	— —
4% " " " " " " 56-letnie	96 —	96 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 60	99 60
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96 75	97 75
4% " miasta Lwowa	93 50	94 50
4½% " " "	100 75	101 75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 —
4½% " " " "	100 25	101 25
4% " kolejowe	96 75	97 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	74 50	76 50
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
" " hipotecznego " "	543 —	545 —
" " Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" kolei Karola Ludwika	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	570 —	572 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²⁄₁₀% wspólna renta pap.	101 65	102 15
4²⁄₁₀% " " srebrna	101 50	102 —
4% renta koronowa austryacka	99 70	100 20
4% " " węgierska	97 75	98 25
4% renta austryacka w złocie	121 50	122 —
4% " węgierska w złocie	121 —	121 50

Wawel i groby królewskie zwiedzać można codziennie o każdej porze dnia za zgłoszeniem się do kościelnego. Skarbiec zamknięty z powodu odnawiania.

Dom Matejki (Floryańska 41). Otwarty we czwartki, niedziele i święta od godziny 10 do 1 za opłatą 1 kor. Nadto można zwiedzać Dom Matejki w dniach i godzinach innych (prócz poniedziałków) za zgłoszeniem się do kustosza i wpisaniem w „księdze darów“ opłaty 2 kor. od osoby. — Kustosz Domu mieszka w tejsamej kamienicy na III piętrze.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu za opłatą 40 hal. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 20 hal. od osoby.

Adwokat dr Sienkiewicz w Jaśle

poszukuje rutynowanego **koncypienta.**
1749 4 4

Korepetytor biegły w języku niemieckim, **potrzebny** do ucznia z V. klasy.
Wiadomość u p. **K. Zielińskiego, optyka w Krakowie, Rynek, linia A—B.** 1800 2 3

W SKAWINIE

w Rynku, w bliskości ratusza, kościoła i sądu powiatowego — **jest dom ze sklepem** i przynależnemi do niego dwoma morgami dobrego pola, natychmiast bardzo tanio **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u *Izaka Borgera, Ostrawa-Morawska, Grossegasse.* 1798 2 6

Willa murowana

pięć pokoi, kuchnia, studnia wodociągowa, zabudowania gospodarskie, 6 morgów doskonałego gruntu, 10 minut od Krakowa, zaraz do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Administracya 1736 4 0 „N. Reformy“ pod 1736.

!! Swieży miód pszczelny !!

prawdziwy pod gwarancyą w 5 klg. puszkach po 6 koron **opłatnie** wysyła za pobraniem pocztowem **J. Menozer w Mikulińcach.**
1662 12 50



Nie nadarzy się w życiu po raz drugi sposobność kupienia o 80 **procent taniej**. Każdy zaoszczędza sobie 24 złr przy sprowadzeniu mojego znakomitego i wszędzie używanego **Fonografu.** Mówi on, gra, śpiewa przeróżne **polskie pieśni**, marsze z zadziwiającą naturalnością i jest jako nadzwyczajny przedmiot do zabawy nieprześcigniony, a każda rodzina może sobie uprzyjemniać nim wieczory. Fonografów tych, które dawniej kosztowały 30 złr., dostarczam po niebywałej w swiecie kupieckim cenie **złr. 6** i dodaję jeden kawałek bezpłatnie, a następne wałki liczę po 75 ct. Wszystko za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości jedynie u **M. B. Bravmanna, Kraków, ul. Bożego Ciała l. 9, I. piętro.**
1742 2 0

„Insektor“

zakład tępienia owadów, tudzież myszy i szczurów w mieszkaniach i magazynach, oraz chemicznego desinfekcyonowania tychże zapomocą pary lub roślin nieszkodliwych ani dla ludzi, ani dla zwierząt domowych, przyjmuje zamówienia w **Krakowie, ul. Bracka 10.**
1701 3 4

GUWERNANTKI

nauczycielki, guwernerzy oraz bony Francuzki, Niemki i **wychowawczynie freblanki różnej narodowości** — są do umieszczenia przez **Biuro nauczycielskie Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling w Krakowie, ulica św. Jana Nr. 2, róg Rynku głównego.** 1776 27 52

Panienki

(izrael.) uczęszczające do szkoły wydziałowej, znajdą umieszczenie i rodzicielską opiekę. Na żądanie pomoc w naukach szkolnych i w grze na fortepianie. Fortepian w domu. Wiadomość Kraków, ul. Starowiślna 41, II p. od 9—4 po południu. 1728 3 4

Starszy pomocnik do prowadzenia handlu galanter. i przyborów do podróży, znajdzie zaraz posadę. *Ludwik Makowski,*
1770 3 3 Kraków, ulica Szpitalna Nr. 32.

Zboże do siewu

Żyto „Petkus“ i „Schlaustätter“, aklimatyzowana pszenica „Squarhead“ — jest do nabycia w **Zarządzie dóbr barona Wattmanna w Rudzie Różanieckiej** (obok Cieszanowa). 1766 3 3

WYROB KRAJOWY.

1249 19 25
Egipskie tutki i bibułki cygaretowe

AIDA

Odznaczone złotym medalem w Wiedniu 1902

Są obecnie za najlepsze uznane.

Fabryka: Lwów, ul. Pańska 10.

Wzory na żądanie gratis. — Eksport światowy.

WYRÓB KRAJOWY.

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła gliceryno-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“
1773 63 0

Kraków ulica Radziwiłłowska Nr. 29.

ZAKŁAD ROENTGENOWSKI

Zaopatrzony we wszelkie najnowsze przyrządy do wytwarzania promieni Roentgena.

Badania temi promieniami t. j. prześwietlanie lub fotografowanie wskazanem jest:

1) w chorobach narządów oddechowych,
2) w chorobach serca i tętnic,
3) przy złamaniach i zwichnięciach,
4) w chorobach kości i stawów,
5) w chorobach zębów i szczęk,
6) przy ugrzęźnięciu w ciele ludzkiem ciał obcych, jak: igły, pociski i t. p.
7) przy kamieniu nerkowym i pęcherzowym.

Leczenie promieniami Roentgena wskazane jest także w różnych chorobach skórnych.

Dr. Artur Frommer
1746 2 0 sekundaryusz oddziału chirurgicznego szpitala św. Łazarza,
ordynuje od godz. 2 po południu, *ul. Radziwiłłowska Nr. 29.*

SALVESOL

pochłania **nikotynę, czyniąc ją zupełnie nieszkodliwą** dla palącego papierosy, czego **zwykła wata dokazać nigdy nie może.**

To najnowszy wyrób i wynalazek
FABRYKI TUTEK CYGARETOWYCH
„NORIS“
W. Bełdowskiego
1657 4 magistra farmacyi w Krakowie.

Żądajcie tutek „NORIS“ ze „SALVESOLEM“.
Do nabycia w trafikach.
Próbki wysyłam darmo i opłatnie.

10 ciągnień rocznie.

Główne wygrane: Frk. 100.000, 80.000, 75.000, lirów 35.000, 20.000 itd. przedstawia **następująca grupa losów:**

Ciągnienie: 14 stycznia. 13 maja. 13 września.
2% król.serb. los państwowy na 100 frank.,
każdym razem główna wygrana frnk. 80.000.

14 stycznia. 13 maja. 13 września.
Król. serbski los tabaczny na 100 franków.
Główne wygrane frnk. 100.000, 25.000, 75.000.

1 lutego. 1 maja. 1 sierpnia. 1 listopada.
Włoski los czerwonego krzyża na 25 lirów.
Główne wygrane lirów 20,000, 35.000, 20.000, 35.000.

Za gotówkę sprzedaję tę grupę losów na podstawie dziennego kursu (około 155 koron), lub odstępuję ją na **36 rat miesięcznych po 5 koron.** Niepodzielne prawo gry po złożeniu pierwszej i drugiej raty wprost u mnie. Pierwszą i drugą ratę proszę przesłać przekazem pocztowym, zaś dalsze spłaty przez pocztową kasę oszczędności. 1539 6 10

Edward Urban,

Dom bankowy w Bernie, Grosser Platz 25, w domu własnym.

Rzetelnych odprzedających (agentów) potrzebuję wszędzie.

Ceny niskie, prowizya wysoka.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

1735 3 3 POLECA:

Birkowski Ks. P. *Mowy pogrzebowe i przygodne* 2 tomy . . . . . K. 5·20
Drzewiecki K. *Pisownia polska.* Wykład elementarny z ćwiczeniami i dyktandami . . . „ 1·80
Hergenröther Józef Kard. *Historya powszechna kościoła katolickiego* 6 tomów . . . „ 15·60
Hopkins Elice. *Matki i synowie czyli potęga kobiecości* . . . „ 2·60
Konopnicka Marya. Trzy studya. *O komedyi bohaterskiej Edmunda Rostanda. Juliusz II Juliana Klaczki. Krzyżacy Henryka Sienkiewicza* . . . „ 3·20
Leon XIII. *Żywot i prace z ilustracyami* . . . „ 2·60
Lisiewicz A. Tomasz. *Arya.* Poemat w sześciu pieśniach . . . „ 3·—
Lutosławski W. *Wykłady Jagiellońskie* tom IIgi . . . „ 3·—
Pawłowicz Ed. *Nowogrodek w XIX wieku* . . . „ 6·—
Przybyszewski St. *Na drogach duszy* . . . „ 4·—
Rodoć M. *Listy i pogadanki* . . . „ 2·60
Stulecie jedno. *Ruch wszechświatowy w XIX wieku* 2 tomy . . . „ 5·20
Swiba B. *Amor i Psyche.* Baśń romantyczna . . . „ —·80
Tetmajer Przerwa Kazimierz. *Anioł śmierci,* romans, 2 tomy w jednym. wydanie trzecie . . . „ 4·20
Wais Ks. K. *Psychologia* 2 tomy . . . „ 5·20

ZAKŁAD NAUKOWY ŻEŃSKI

(PENSYONAT) 8-MIO KLASOWY Z OSOBNYM
KURSEM WYŻSZYM JEDNOROCZNYM
W KRAKOWIE, UL. ŚW. JANA L. 15
przyjmuje wpisy i udziela informacyi **przed** wakacyami do 15-go lipca, zaś **później** od 20-go sierpnia.
Nauka rozpoczyna się w Pensyonacie 9 września, na Kursie wyższym 15-go października b. r. 1554 28
L. Niewiadomska. **H. Strażyńska.**

Do poręczy drogowych

POLECAM:

stalowe **rury** 52 m/m, za metr bieżący . . . kor. —·65
gotowe **poręcze** ze słupkami z rur, za metr bieżący . . . „ 2·—
„ „ „ „ z trawersów, za metr bieżący . . . „ 2·40
żelazne **parkany** 2 metry wysokości, z siedmioma drutami kolczastemi cynk., za metr bieżący . . . „ 2.50
rury **używane** 52 m/m zewnątrz, z mufkami, **do wodociągów,** za metr bieżący . . . „ —·80

1122 17 25 **E. PAULUS, GORLICE.**

Grand Hôtel Bellevue

Vöslau pod Wiedniem

pierwszorzędny, najlepsze położenie, wytworne urządzenie, umiarkowane ceny, wyborna kuchnia i piwnica.
1646 4 6 *P. R. Badvutt,* właściciel.

Bayer'a Salicylowy plaster kauczukowy

jest środkiem racyonalnym do zupełnego, bezpiecznego i bezbolesnego usunięcia **odgniotków, wzdymek i zgrubnień skórnych.**

1 koperta tego znanego ze skuteczności plastru wraz z dokładną wskazówką użycia kosztuje 30 ct., na prowincyę 35 ct. **po przesłaniu należytości w znaczkach listowych.** Zamówienia przesyłać pod adres: **Apotheke „zum Römischen Kaiser“, Wien, I., Wollzeile 13, Hugo Bayer, Apotheker.**
Na składzie w **Krakowie** ma **Konstanty Wiszniewski,** ul. Floryańska. 880 8 15

ZMIANA LOKALU.

Znany handel **delikatesów i win,** połączony z **Restauracyą,** nadzwyczaj czysto prowadzoną w Krakowie przy ulicy Zielonej **przeniesiony został** z dniem 1go Lipca b. r.

NA ULICĘ KARMELICKĄ L. 4

(róg ulicy Krupniczej).

Zawiadamiając o tem P. T. Publiczność, poleca się nadal łaskawej pamięci

1606 15 60 **Gustaw Goldstein.**

Franciszek Jan Kwizda, c. i k. nadwor. dostawca w **Korneuburgu pod Wiedniem.**
Katalogi z licznemi illustracyami wysyła na żądanie za darmo i opłatnie.



Franciszek Jan Kwizda, c. i k. nadwor. dostawca w **Korneuburgu pod Wiedniem.** 91 14 20
Katalogi z licznemi illustracyami wysyła na żądanie za darmo i opłatnie.

PERFUMERYA ZENO & CO.

NADWORNI DOSTAWCY,
Wiedeń, I., Graben Nr. 7,
słynny Dom dla francuskich, angielskich i niemieckich oryginalnych perfum i osobliwości,
polecają **kasetki skórkowe i pluszowe, z grzebykami, perfumami i do pielęgnowania paznokci (manicure),**
jakoteż wielki wybór **szczotek, grzebieni, szczoteczek do zębów i do paznokci** w każdym gatunku.

Jako osobliwość domu poleca firma swą słynną i znaną jako wyborną Eau de Cologne Zeno
po K. 1, 2, 4, 8, 14 i 16 K. 1613 5 8

Młody subjekt

do handlu drobiazgowego i łokciowego, władający językiem polskim i niemieckim, zostanie zaraz przyjęty.
L. Królikowski,
1744 3 3 Żywiec.

W Krakowie ustnie, na prowincyi listownie
WYKŁADY BUCHALTERYI,
rachunkowości państwowej itd. i języków nowożytnych. — Lekcye próbne gratis.
Przeprowadzamy bilanse — regulujemy księgi handlowe. 1807 2 0
B. F. Paszkowski i K. Rudzki,
Kraków, ul. Krupnicza L. 10.

PATENTY

wyjednywa inżynier 272 24 52
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprz. rzecznik pat.,
w Wiedniu, I., Graben 29 a.

MAJĄTKU

od 150—300 morgów blisko miasta i kolei poszukuje do kupna lub wydzierżawienia wzorowy i pracowity agronom, mógłby także objąć administracyę większego majątku za kaucyą. Zgłoszenia pod **„Czech“ poste restante Wola Łużańska.** 1748 3 3

Folwark w obszarze 105 morgów, w połowie las, w połowie rola, w ślicznej podgórskiej okolicy — stacya kolei i telegrafu na miejscu — zaraz do sprzedania z powodu wyjazdu właściciela. — **H. S.** poste rest. **Łowczówek-Pleśna.** 1795 3 3

Majątek podgórski

przy gościńcu, $1^{1}/_{4}$ godz. od kolei, obszaru 735 m., w czem za 60.000 K. lasu zaraz rębnego, rola w kulturze, budynki doskonałe, dwór mur. z parkiem — z powodu choroby właściciela, pod bardzo dogodnemi warunkami wypłaty zaraz z inwentarzami wybor. do sprzedania. Wiadomość: **H. Z. 100** poste rest. **Lwów.**
1764 2 6

Pudr salicylowy

przeciw poceniu i odparzeniu nóg. Cena 50 hal. i 1 kor.
JAN IHNATOWICZ,
Kraków, Sukiennice Nr. 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr. 25 i ul. Halicka Nr. 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr. 24. 1278 8 0

Szczawnica

Sanatoryum Dra J. Kołączkowskiego

na sezon letni od maja do końca września otwarte.

Środki lecznicze: Picie wód mineralnych, kąpiele hydropatyczne, żelaziste i rzeczne, żywienie dyetetyczne, inhalacya, elektryzacya, miesienie i t. p. 1296 8 10
Ceny bardzo przystępne, kuchnia wykwintna. *ZARZĄD.*

ADRESY

do bezpłatnej Księgi Reklamowo-Adresowej
wszystkich stanów i zawodów
po 3 Korony przyjmują
K. KRZYSZTOFOWICZ, T. LASSOCIŃSKI i Ska
Kraków, ul. Lubicz Nr 7.
1673 9 0

Wiedeń I., Seilergasse 6 — Oddawna słynny pierwszorzędny dom (od 100 lat w posiadaniu jednej rodziny) — **Wiedeń** I., Spiegelgasse 5

L. Mayredera Hôtel Matschakerhof

w samem śródmieściu w pobliżu Graben i Stephansplatz. Stosownie do wymagań nowoczesnych przebudowany z restauracyą i jadalnią, świeżo zaopatrzony we wszelki komfort (winda, światło elektryczne we wszystkich ubikacyach, łazienki, telefon). Pokoje od 4 koron wraz ze światłem i obsługą. 1647 3 8

Tylko dla Panów!

Polecane po niskiej cenie zegarki wyciągają zawsze jeszcze stronom pieniądze z kieszeni, nie zadowalniając ich, gdyż wiele ludzi daje się wziąć na lep, w tej dobrej myśli, że tak bardzo zachwalany zegarek może przecież dobrze idzie i przeto nie jest rzeczą ryzykowną ofiarować na próbę 3—4 złr. Niestety, widzi się znowu zawód, próbuje się dać zegarek do naprawy zegarmistrzowi, płaci się za to 1—2 złr., zegarek atoli po krótkim czasie znowu nie idzie. Wtedy sądzi się oczywiście, że ten zegarmistrz na niczem się nie rozumie, idzie się więc do innego, któremu znowu trzeba zapłacić, i dopiero po licznych niepokojeniach o ponowną pomoc pokazuje się, że pieniądze na naprawę wydane, są jakby wrzucone w błoto, gdyż ordynarnego wnętrza zegarka nie można doprowadzić do należytego funkcyonowania. — Polecam przeto wszystkim Panom prywatnym, urzędnikom, doktorom, kupcom i robotnikom, ażeby kupili sobie **prawdziwy zegarek kolejowy.**

Kosztuje on wprawdzie: niklowy 11 złr., srebrny otwarty 16 złr., podwójnie kryty 22 złr., jest atoli bezsprzecznie **najlepszym zegarkiem,** gdyż odznacza się nadzwyczaj dokładnym chodem. Jest on także stosunkowo **najtańszym zegarkiem,** gdyż nie potrzebuje żadnej naprawy, a jeżeliby przypadkiem coś się stało wskutek upadnięcia, to wszelką naprawę uskutecznia się natychmiast przez trzy lata **za darmo.**

Prawdziwym jest **zegarek kolejowy** tylko wtedy, jeżeli ma na sobie zarejestrowany znak ochronny.

Wyłączną sprzedaż na Austro-Węgry ma tylko 1459 9 0

Jakób Better, zegarmistrz i jubiler w **Żywcu.**

Niestosowne przyjmuje się napowrót z wszelką gotowością.

Emil Finder

wieloletni współpracownik firmy G. Goldstein, zawiadamia niniejszem, że po zupełnem odnowieniu lokalu objął z dniem 1 lipca b. r.

Handel delikatesów wraz z Restauracyą

połączoną z wyborową kuchnią

PRZY ULICY ZIELONEJ L. 7

od kilkunastu lat pod firmą G. Goldstein istniejący i nadal sam go prowadzić będzie.

Poleca zarazem towary kolonialne w wielkim wyborze herbatę rosyjską, rum Jamajca, koniaki francuskie, likiery, wódki krajowe i zagraniczne, kawior astrachański, szampany różnych marek, **piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego marki B. B.,** porter angielski, wina węgierskie, austryackie, reńskie, francuskie, palestyńskie i greckie, wszelkie owoce południowe i t. d. 1641 12 15

Zamknięcie rachunków
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń
w Krakowie.

Rachunek zysków i strat z działu ogniowego za czas od 1 kwietnia 1901 r. do 31 marca 1902 r.

Rozchód.

		K.	h.	K.	h.
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	5,793.034	20		
	mniej zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	1,642,254	52	4,150.779	68
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			1,972.363	69
III.	Odpisy i inne wydatki			194.544	25
IV.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	498.716	99		
	mniej udział Towarzystw kotrasekuracyjnych	110.685	68	388.031	31
V.	Stan funduszów z końcem roku 1901 2	10,217.827	37		
	mniej kontrasekuracya			9,245.766	61
VI.	Czysta pozostałość	972.060	76	295.196	49
				16,246.682	03

Przychód.

		K.	h.	K.	h.
I.	Fundusze przeniesione z roku 1900 1901	9,178.297	79		
	mniej kontrasekuracya	835.600	09	8,342.697	70
II.	Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 1900 1901	432.821	37		
	mniej kontrasekuracya	73.965	66	358.855	71
III.	Zebrana premia	9,096.991	96		
	mniej kontrasekuracya	2,411.080	87	6,685.911	09
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			247.243	22
V.	Inne przychody			611.974	31
				16,246.682	03

Rachunek bilansu z działu ogniowego z dniem 31 marca 1092 r.

Stan czynny.

		K.	h.	K.	h.
I.	Zapas kasowy z dniem 31 marca 1902			220.945	08
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			275.232	15
III.	Realności			1,576.086	06
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 marca 1902			5,593.311	42
V.	Weksle w portfelu			148.224	39
VI.	Efekta funduszów			223.406	60
VII.	Salda czynne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			792.993	88
VIII.	Zaległości w agenturach i filiach (salda czynne)			1,556.011	98
IX.	Różni dłużnicy			1,929.383	06
X.	Wartość inwentarza po odpisaniu zużycia			94.266	03
XI.	Efekta kaucyi agentów			513.879	64
				12,923.740	29

Stan bierny.

		K.	h.	K.	h.
I.	Fundusz rezerwowy			6,017.786	18
II.	Fundusz na rożnicę kursu			184.384	17
III.	Fundusz wyrównawczy			361.348	89
IV.	Rezerwa premii	3,654.308	13		
	mniej kontrasekuracya	972.060	76	2,682.247	37
V.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	498.716	99		
	mniej kontrasekuracya	110.685	68	388.031	31
VI.	Fundusz emerytalny			1,608.805	94
V.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			132.207	08
VI.	Różni wierzyciele			168.041	73
VII.	Kaucye agentów			513.879	64
VIII.	Fundusze			571.811	49
IX.	Pozostałość			295.196	49
				12,923.740	29

Rachunek zysków i strat z działu gradowego za czas od 1 kwietnia 1901 do 31 marca 1902 r.

Stan czynny.

		K.	h.	K.	h.
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	844.779	17		
	mniej zwrot od Towarzystw kontrasek.	408.214	95	436.564	22
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			48.839	75
III.	Odpisy i inne wydatki			76.740	07
IV.	Rezerwa na szkody nieuregulowane				
	mniej udział Towarzystw kontrasekur.			2,078.661	75
V.	Stan funduszów z końcem r. 1901/1902				
				2,640.805	79

Stau bierny.

		K.	h.	K.	h.
I.	Fundusze przeniesione z r. 1900 1901			1,989.373	05
II.	Zebrana premia	904.116	85		
	mniej kontrasekuracya	433.049	31	471.067	54
III.	Przychód z lokacyi kapitałów			61.948	93
IV.	Inne przychody			112.528	47
V.	Niedobór			5.888	80
				2,640.805	79

Rachunek bilansu z działu gradowego z d. 31 marca 1902 r.

Stan czynny.

		K.	h.	K.	h.
I.	Zapas kasowy z dnia 31 marca 1902 r.			10.254	83
II.	Rozporządzenie należytości w instytucyach kredytowych i kas. oszcz.				
III.	Papiery wartościowe według kursu z d. 31 marca 1902			1,805.271	85
IV.	Weksle w portfelu			55.158	24
V.	Różni dłużnicy			52.554	82
VI.	Wartość inwentarza			721	60
VII.	Niepokryty niedobór z lat dawnych			270.957	51
VIII.	Niedobór			5.888	80
					65

Sian bierny.

		K.	h.	K.	h.
I.	Fundusz rezerwowy			2,017.678	95
II.	Fundusz na różnicę kursu			60.982	80
III.	Fundusz zapasowy			39.956	32
IV.	Różni wierzyciele			82.189	58
					65

Kraków, dnia 31 marca 1902 r.

DYREKCYA.
Zenon Słonecki. Ignacy Głażewski. Dr Gustaw Romer.

KOMISYA RACHUNKOWA:
W. Gniewosz. M. Urbański. M. Garapich. M. Dydyński.

Naczelnik centralnego biura rachunkowego; **Wiktor Gablenz.**

Rachunek zysków i strat z działu życiowego za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1901 r.

Rozchód.

		K.	h.	K.	h.
I.	Wypłaty płatnych zabezpieczeń i rent	1.911.069	18		
	mniej udział towarz. kontrasekur.	202.672	90	1,708.396	28
II.	Wypłaty za wykupione police	301.579	85		
	mniej udział tow. kontrasekur.	51.359	87	250.219	98
III.	Dywidenda ubezpieczonym wypłacona			55.412	37
IV.	Ogólne wydatki zarządu			797.413	18
V.	Odpisy i inne wydatki			179.479	48
VI.	Rezerwa na bieżące wypłaty szkód mniej	291.145	08		
	udział towarz. kontraseknr.	30.000	—	261.145	08
VII.	Stan funduszów z końcem roku rach.	23,134.798	27		
	mniej udział towarz. kontrasekur.	1,440.566	95	21,694.231	32
VIII.	Zysk			204.304	73
				25,150.602	42

Przychód.

		K.	h.	K.	h.
I.	Przeniesienie funduszów z roku poprzedniego	22,083.482	42		
	mniej udział towarzystwa kontrasekur.	1,476.469	44	20,607.012	98
II.	Rezerwa na wypłatę nieuregulowanych szkód z roku poprzedniego	235.913	23		
III.	mniej udział towarzystwa kontrasekur.	53.308	—	182.605	23
	Zebrane premie	3.269.822	64		
	mniej udział towarzystwa kontrasekur.	98.745	15	3,171.077	49
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			1.121.373	98
V.	Inne przychody			68.532	74

Rachunek bilansu z działu ubezpieczeń na życie.

Stan czynny.

		K.	h.	K.	h.
1	Zapas kasowy			27.175	97
2	Rozporządzalne nyleżytości w instytucyach kred. i kasach oszczędn.			539.774	09
3	Realności			335.000	—
4	Papiery wartościowe według kursu z d. 31 grndnia 1901			5,956.655	92
5	Weksle w portfelu			171.860	—
6	Pożyczki hipotecene			7,276.822	52
7	Pożyczki na własne police			3,048.986	70
8	Pożyczki stowarzyszeniom			664.160	74
9	Pożyczki nbezpiecz. na zastaw pensyi			3,519.873	13
10	Salda czynne rachunków z towarz. kontraseknracyjnemi			34.317	74
11	Zaległości w agenturach i filiach			497.567	88
12	Różni dłużnicy			331.536	92
13	Efekta kaucyjne			37.655	64
				22,441.387	25

Stan bierny.

		K.	h.	K.	h.
1	Rezerwa zysków, kapitałów			1,376.667	93
2	Fundusz na różnicę kursu			1.778	46
3	Rezerwa i przeniesienie premii			20,258.494	62
4	Rezerwa na nieuregulowane szkody			261.145	08
4	Fundusz na dywidendą dla ubezpiecz.			57.290	31
6	Salda bierne rachunków z towarzystwami kontrasekuracyfnemi			13.629	62
7	Różni wierzyciele			210.340	86
8	Różne kaucye			37.655	54
9	Fundusz emerytalny akwizytorów działu życiowego			20.080	—
10	Zysk			204.304	73
				22,441.387	25

Kraków, dnia 1 stycznia 1902.

DYREKCYA:
Zenon Słonecki. Ignacy Głażewski. Dr Gustaw Romer.

KOMISYA RACHUNKOWA:
A. hr. Wodzicki. Dr. K. Lipowski. J. Bielański.

Naczelnik działu ubezp. na życie:
Edward Szancer
rządowo autor. technik asekuracyjny.

Naczelnik biura rachunkowego:
A. Szyszkiewicz.

1806

PODZIAŁ ZYSKU:

		Dział ogniowy		Dział gradowy		Dział życiowy	
1	Dywidendy	703.372	85*			81.298	85
2	Uposażenie funduszów	40.820	15			123.005	88
3	Fundusz na remuneracye	67.891	05				
	Razem	812.085	05			204.304	73

* Z pozostałości	176.485	29
Dopełnienie z fund. wyrównawczego	341.822	17
Pożyczka z fnnduszu rezerwowego	175.065	39
	703.372	85

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.